



TYGODNIK SANOCKI

Obiecuje nie zawieść zaufania



STR. 5

**Tygodnik Sanocki przeprosza
Zarząd i Pracowników AUTOSAN sp. o.o.
za zamieszczenie nieprawdziwych infor-
macji i użycia archiwalnego zdjęcia w celu
zmanipulowania przekazu.**

ŁADNE KWIATKI!

Czy w niebie będą zwierzęta?

W naszym domu zawsze kochaliśmy zwierzęta i od wielu lat są one obecne w nim fizycznie: na różnych etapach naszego życia były to psy, koty, żółw, świnka morska, myszokoczek.

Tę miłość – chyba skutecznie – przekazaliśmy córkom. Starsza, Karolina, mieszkająca obecnie w Londynie, ma na swoim koncie kilka uratowanych zwierząt, którym najczęściej albo znajdowaliśmy dobre domy, albo przygarnialiśmy, jak kota Mietka (odszedł trzy lata temu). Nadal bez zwierząt nie może żyć – przygarnęła dwa koty (jednego w Wigilię – właściciele go nie chcieli, bo urodził się z jednym okiem). Młodsza, Kamila, była przez pewien czas wolontariuszem w schronisku dla zwierząt. 6 lat temu przygarnęła stamtąd owczarka niemieckiego, suczkę Bronię, pupilkę nie tylko naszą, ale mającą także liczny fan klub w naszym bloku. Kamila, po ślubie, mieszka obecnie w Poznaniu, ale bez zwierząt nie może żyć – ma królika. My z żoną opiekujemy się Bronią, która wniosła do naszego domu tyle radości!

Ale zdecydowanie przebili nas moi rodzice, osoby już po osiemdziesiątce. Tato jako dziecko i młodzieniec zawsze miał jakieś zwierzę – łącznie z tresowanym kogutem. Ale kiedy w 1971 roku odszedł nasz ukończony ratlerek Ciapiek – „zaciął się” i stwierdził, że już nigdy w życiu nie chce mieć żadnych zwierząt, bo ich odejście przeżywa się niemal tak mocno jak śmierć bliskiego człowieka. Cztery lata temu rodzice... przyjęli pod



Jaromir Kwiatkowski

Dziennikarz i publicysta, autor książek. Pracował prawie 19 lat w Gazecie Codziennej „Nowiny” i 5 lat w podkarpackim magazynie VIP Biznes&Styl. Obecnie prowadzi własną działalność gospodarczą w branży dziennikarskiej. Współpracuje z tygodnikiem „Sieci” i portalem w Polityce.pl. Mieszka w Rzeszowie.

swoj dach suczkę Figę, mieszańca. To był wcześniej pies Karoliny. Kiedy wyjechała do Londynu, znaleźliśmy Fidze dom pod Rzeszowem. Ale chyba nie było jej tam dobrze, bo pewnego dnia nasza młodsza córka natknęła się na nią, brudną i wycieńczoną... pod blokiem rodziców, którzy, nie namyślając się wiele, zdecydowali, że ją adoptują. Niedługo potem okazało się, że Figa jest w ciąży. Podziwiałem rodziców, gdy obserwowałem, z jakim zapałem wychowują 6 szczeniąt. Dla wszystkich – głównie dzięki zaangażowaniu Kamili i Facebookowi – znaleźliśmy dobre domy.

Po co o tym wszystkim pisać? Bo znów w internecie widziałem drastyczne zdjęcia – przykłady barbarzyńskiego okrucieństwa wobec zwierząt, w tym przypadku psów, którym „rozumni” ludzie są w stanie obcinać łapy, przywiązywać je do drzew, zakopywać żywcem... Zresztą, oszczędźmy sobie szczegółów. Skądinąd uważam, że takim samym bestialstwem jest bicie, głodzenie czy trzymanie psów na łańcuchu, który kaleczy ich ciała.

W Katechizmie Kościoła katolickiego czytamy m.in. „Zwierzęta są stworzeniami Bożymi. Bóg otacza je swoją

opatrnościową troską. Przez samo swoje istnienie błogosławią Go i oddają Mu chwałę. Także ludzie są zobowiązani do życzliwości wobec nich” (2416). „Bóg powierzył zwierzęta panowaniu człowieka, którego stworzył na swój obraz. Jest więc uprawnione wykorzystywanie zwierząt jako pokarmu i do wytwarzania odzieży. Można je oszwajać, by towarzyszyły człowiekowi w jego pracach i rozrywkach. Doświadczenia medyczne i naukowe na zwierzętach są praktykami moralnie dopuszczalnymi, byle tylko mieściły się w rozsądnych granicach i przyczyniały się do leczenia i ratowania życia ludzkiego” (2417). „Sprzeczne z godnością ludzką jest niepotrzebne zadawanie cierpień zwierzętom lub ich zabijanie” (2418).

Często wydaje mi się, że do wielu katolików to nie dociera. I że zwierzę traktowane jest jak rzecz, a często nawet gorzej. Zwłaszcza nie mogą zrozumieć postępowania niektórych dorozkarzy z Morskiego Oka, których konie padały z wycieńczenia. Jeżeli nie trafia do nich argument, że nie wolno zamęczać koni na śmierć ze względu na szacunek, jaki powinniśmy mieć dla zwierząt, to dlaczego do tych górali nie trafił argument

„ekonomiczny”: że dzięki tym zwierzętom mogą oni zarabiać na życie, więc tym bardziej powinni o nie dbać?!

Szanując zwierzęta, jednocześnie jednak nie możemy stracić z oczu właściwej hierarchii wartości: bądźmy opiekunami czworonogów, traktujmy je dobrze, ale nie wynosmy ich ponad ludzi! Jak w tym kontekście ocenić zachowanie tych, którzy mienią się bojownikami o prawa zwierząt, a jednocześnie propagują aborcję?

Dla tych, którzy kochają zwierzęta, trudny jest zawsze moment ich odejścia. Często wtedy zastanawiamy się, czy kiedyś się z nimi spotkamy? „Trzeba uczciwie powiedzieć: nie wiemy – pisał kilka lat temu ks. Tomasz Jaklewicz w „Gościu Niedzielnym”. – Chrześcijańska wizja zbawienia mówi o »nowym niebie i nowej ziemi«. Niewątpliwie jest jakaś wspólnota losu całego świata stworzonego, ale losy świata decydują się w przestrzeni między Bogiem a człowiekiem. Wierzymy, że Bóg zbawi nas razem z tymi, których kochamy. Czy także naszych zwierzęcych przyjaciół? »Kiedy pyta mnie o to dziecko, zasmucone utratą ukochanego psa czy kota, odpowiadam: Gdyby ci tego psa brakowało do pełni szczęścia w niebie, na pewno będziesz go miał!« – pisze o. Jacek Salij. Ale dodaje, że może prawdopodobnie w niebie, w którym będzie Bóg i tylu wspaniałych świętych przyjaciół, niczego więcej do szczęścia nie będziemy już potrzebowali. Pożyjemy, zobaczymy”.

A na razie, tu, na ziemi, po prostu szanujmy zwierzęta.

PODZIĘKOWANIA

Składamy serdeczne podziękowanie dla tych wszystkich, którzy tak licznie uczestniczyli na ostatniej drodze mojej kochanej żony, mamy i babci Wandy Barna. Bardzo dziękujemy też uczestniczącym osobom głuchoniemym, z którymi żona pracowała w kole kilkanaście lat z dużym poświęceniem, a oni nie zapomnieli teraz tego.

Składają:
mąż Eugeniusz z Rodziną



KRONIKA POLICYJNA

Sanok

14 listopada, ul. 3 Maja

Funkcjonariusz Straży Miejskiej w Sanoku zawiadomił, że w czasie interwencji w miejscu publicznym, kierujący pojazdem marki Fiat, 27-letni mieszkaniec powiatu leskiego potrącił strażnika.

14 listopada, ul. Krakowska

Policjanci ujawnili, że sprawca kolizji, 55-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, prowadził volkswagena znajdując się w stanie nietrzeźwości – I badanie 0.98 mg/l, II badanie 1.15 mg/l III badanie 1.08 mg/l

15 listopada, ul. Jana Pawła II

Kierujący pojazdem marki Jeep, 43-letni mieszkaniec powiatu sanockiego (trzeźwość – 0,00 mg/l), jadąc ul. Jana Pawła II w kierunku Trepczy potrącił 81-letnią pieszą, która przechodziła przez jezdnię w miejscu niedozwolonym. W wyniku zdarzenia piesza poniosła śmierć na miejscu. Prokurator zabezpieczył ciało do dalszych czynności procesowych.

15 listopada, ul. Żołnierzy I Armii Wojska Polskiego

44-letnia kobieta zawiadomiła, że nieznaną jej sprawca po uzyskaniu w nieustalony sposób danych należącej do niej karty płatniczej dokonał płatności na kwotę 706 złotych w serwisie internetowym bez jej wiedzy i zgody.

Powiat sanocki

13 listopada, Pobiedno

Usiłowanie włamania do sklepu spożywczego. Złodziej próbował pokonać zabezpieczenie drzwi prowadzących do magazynu. Drzwi zostały uszkodzone, ale sprawca nie dostał się do środka.

14 listopada, Mokre

43-letni mężczyzna ujawnił próbę włamania. Sprawca usiłował dostać się do wnętrza budynku, jednak zamiaru nie osiągnął. Straty oszacowano na kwotę około 500 złotych.

14 listopada, Morochów

Złodzieje włamali się do sklepu spożywczego. Wybili szyby w oknie, po czym z wnętrza ukradli około 150 paczek papierosów o wartości około 2000 złotych.

15 listopada, Wola Michowa

Funkcjonariusze Straży Granicznej w Sanoku w trakcie kontroli drogowej samochodu osobowego ujawnili, że kierujący tym pojazdem obywatel Rumunii posługujący się podrobionym dokumentem polisy ubezpieczeniowej OC pojazdu. Mężczyzna został zatrzymany w policyjnym areście, gdzie przeprowadzono dalsze czynności w obecności tłumacza.

15 listopada, Bukowsko

Włamanie do budynku stacji paliw. Sprawca przy użyciu nieznanego narzędzia pokonał zabezpieczenia techniczne i dostał się do wnętrza, skąd zabrał szaszetkę z pieniędzmi w kwocie 1500 zł, otwarte opakowanie kawy, opakowanie 5l oleju silnikowego wartości 65 zł. Następnie po wejściu do kolejnego pomieszczenia ukradł 6 szt. butli gazowych o wadze 11 kg wartości 960 zł. Łączna wartość strat została oszacowana na kwotę 2525 zł.

18 listopada, Bykowce, ul. Przemyska

Mieszkanca powiatu sanockiego zawiadomiła, że złodziej usiłował włamać się do sklepu, jednak zamiaru nie osiągnął. Straty uszkodzeń szacuje się na kwotę 400 zł.



Stadion piłkarsko-lekkoatletyczny „Wierchy” nabiera ostatecznego wyglądu

SPROSTOWANIE

Redakcja « Tygodnika Sanockiego » przeprasza Zarząd i Pracowników Spółki AUTOSAN za wykorzystanie archiwalnego zdjęcia pochodzącego sprzed 2014 roku jako zdjęcia obrazującego bieżące wydarzenia w Spółce, co miało na celu skupienie uwagi czytelników na nieprawdziwych informacjach dotyczących Spółki AUTOSAN.

Nie jest prawdą, że AUTOSAN rezygnuje z kolejnych zamówień i uczestnictwa w kolejnych przetargach. Nie jest też prawdą, że AUTOSAN nie zdecydował się podpisać umowy na dostarczenie 15 autobusów klasy MAXI dla Związku Gmin „Podkarpacka Komunikacja Samochodowa” w Rzeszowie. Prawdą jest natomiast, że Zamawia-

jący nie mógł podpisać tej umowy bezpośrednio po rozstrzygnięciu przetargu w związku z długotrwałą procedurą badania i oceny ofert (tzw. kontrolą uprzednią) prowadzoną przez Urząd Zamówień Publicznych.

Termin realizacji zamówienia dla Związku Gmin „Podkarpacka Komunikacja Samochodowa” wynikający z zapisów ogłoszonego postępowania przetargowego określony był na 28.02.2019 r. Spółka zwróciła się do Zamawiającego z prośbą o przesunięcie terminu dostawy autobusów, na co Zamawiający nie wyraził zgody.

W związku z tym podpisanie umowy stało się ekonomicznie nieuzasadnione dla AUTOSAN sp. z o.o. Dodatkowo, z winy Zamawiającego

minął termin związania ofertą Spółki AUTOSAN w przedmiotowym postępowaniu. Nie jest także prawdą, że Spółka straciła wadium wpłacone w związku z udziałem w ww. postępowaniu przetargowym

Należy podkreślić, że AUTOSAN sp. z o.o. prowadzi swoją działalność operacyjną, realizując otrzymane zamówienia. W ostatnim czasie Zarząd Spółki przedstawił Zamawiającym aktualne terminy dostaw zakontraktowanych autobusów. Wszyscy Zamawiający oświadczyli, że chcą realizować podpisane umowy. Ww. terminy dostaw, chociaż napięte, nie są obecnie zagrożone. Nie ma również zagrożenia dotyczącego przerwania dostaw kluczowych materiałów przeznaczonych

do produkcji autobusów.

Nie jest też prawdą, że ... „do akcji protestacyjnej dołączyłoby więcej osób (...) zamknięto bramę skutecznie to uniemożliwiając”... . Po drugiej stronie „bramy” nie było ani jednego Pracownika Spółki. Prawdą jest natomiast, że Zarząd Spółki jest otwarty na dialog i nigdy nie podejmuje działań mających na celu utrudnienie Pracownikom realizacji nadanych im praw, w tym także tych dotyczących wyrażania swojej opinii. Należy wyjaśnić, że zamknięcie „bramy” wynika z faktu, że hala produkcyjna oddzielona jest od drogi prowadzącej do biurowca Spółki przejazdem kolejowym. Teren drogi nie jest terenem Spółki. Przejazd został zamknięty wyłącznie ze

względów bezpieczeństwa uczestników pikiety.

Nie jest również prawdą, że Spółka nie prowadzi działań komunikacyjnych ze stroną społeczną. Prawdą jest natomiast, że Zarząd AUTOSAN sp. z o.o. jest w stałym kontakcie w przedstawicielami strony społecznej oraz związkowej. Zarząd Spółki jest otwarty na dialog oraz krytykę i w pełni wywiązuje się z ustaleń dotyczących możliwości wyrażenia swojej opinii na temat działalności

Zakładu. Zarząd regularnie spotyka się z przedstawicielami działającymi na terenie zakładu związków zawodowych i wspólnie działa na rzecz poprawy jakości pracy w Przedsiębiorstwie. Większość spotkań ze związkami zawodowymi następuje z inicjatywy Zarządu w celu przekazania informacji na temat sytuacji Spółki.

Nie jest również prawdą, że komukolwiek z pracowników Spółki postawiono zarzuty o mobbing.

AUTOSAN Sp. z o.o.
p.o. PREZES ZARZĄDU

Adam Grzela

AUTOSAN Sp. z o.o.
Członek Zarządu

Bogdan Ryliak



RADNI RADY MIASTA SANOKA VIII KADENCJI

BABIAK Roman

CHĘĆ Stanisław Marian

DRWIĘGA Maciej Grzegorz

KARACZKOWSKI Ryszard Andrzej

KORDELA-BORCZYK Zofia

KORNECKA-MITADIS Agnieszka

KORNECKI Adam

KOT Wanda Janina

KOZAK Grzegorz Andrzej

LISOWSKA Teresa Wiktoria

MIKLICZ Sławomir

OSIKA Jakub Stanisław

RADOŻYCKI Łukasz Adam

ROGOWSKA-CHĘĆ Grażyna

ROMANIAK Andrzej Paweł

RYNIAK Adam

SIERADZKA Katarzyna

TYMOCZKO Henryka Czesława

WRÓBEL Beata Maria

WITUSZYŃSKI Radosław Piotr

KARAŚ Marek

Tomasz Matuszewski:

Obiecuję nie zawieść zaufania



W poniedziałkowe popołudnie, 19 listopada, w sali herbowej została zwołana pierwsza sesja Rady Miasta VIII kadencji. W trakcie jej trwania nowo wybrani radni oraz burmistrz elekt Tomasz Matuszewski złożyli ślubowanie. Przewodniczącym rady miasta przy szesnastu głosach „za” został Andrzej Romaniak.

Sesję rozpoczęto od odebrania zaświadczenia o wyborze oraz złożenia ślubowania nowo wybranych, dwudziestu jeden radnych. Spośród nich wybrano przewodniczącego rady miasta. W tajnym głosowaniu za kandydaturą Andrzeja Romaniaka, historyka z Muzeum Historycznego w Sanoku, opowiedziało się szesnastu samorządowców. W dalszej kolejności ślubowanie złożył Tomasz Matuszewski.

– Obejmując urząd burmistrza miasta uroczystie ślubuję, że dochoвам wierności prawu, a powierzony mi urząd sprawować będę tylko dla dobra publicznego i pomyślności mieszkańców miasta – brzmiały słowa przysięgi.

Następnie nowo wybrany burmistrz zabrał głos. Przemówienie rozpoczął od podziękowań dla burmistrza Tadeusza Pióro oraz radnych VII kadencji. – Wysoko cenię sobie pracę poprzedników, gratuluję wielu decyzji wymagających odwagi i dalekosiężnego spojrzenia – mówił.

Burmistrz zaznaczył, że w wolnych i demokratycznych wyborach sanoczanie zdecydowali, aby „władzę wykonawczą przekazać burmistrzowi niezależnemu, który będzie ją sprawował ponad podziałami politycznymi, co więcej, który będzie różnicę i podziały niwelował, mając na względzie przede wszystkim wspólną pracę dla rozwoju Sanoka i dobro mieszkańców”.

– Jestem burmistrzem niezależnym i będę o tym pamiętał, ponieważ do tego zobowiązują mnie zaufanie i mądrość wyborców – zaznaczał Matuszewski.

Następnie pogratulował radnym wyniku oraz życzył sukcesów w pracy w lokalnym samorządzie.

– Tak jak rodzina jest podstawowym budulcem tkanki społecznej, tak lokalny samorząd, na poziomie gminy, mądrze i uczciwie zarządzany, stanowi fundament społeczeństwa obywatelskiego świadomego swoich praw, ale i obowiązków, odpowiedzialnego, demokratycznego, ukierunkowanego na rozwój dla wspólnego dobra. Społeczeństwa, w którym starsi i słabsi mogą liczyć na opiekę, a młodzi, przedsiębiorczy i pracowici, na dobry start – akcentował. – Państwo powinno pozwolić działać społeczeństwu obywatelskiemu, rodzinom, przedsiębiorcom. W sytuacji wymagającej interwencji winno natomiast rozwiązywać problem na szczeblu możliwie najbliższym obywatelom, właśnie na szczeblu lokalnego samorządu.

W dalszej części zwrócił się do radnych: – Podejmujemy wspólnie niełatwą i niezwykle odpowiedzialną pracę. Zostaliśmy obdarzeni zaufaniem przez mieszkańców Sanoka. Powierzono nam stery miasta na najbliższe pięć lat. Obiecuję tego zaufania nie zawieść – zapewniał. – Wierzę, że państwa intencje i motywacje do pracy w radzie są tożsame z moimi. Dlatego podczas I sesji VIII kadencji Rady Miasta Sanoka zwracam się do wysokiej rady o integrację ponad interesami partyjnymi dla dobra wielopokoleniowych sanockich rodzin. To zaszczyt, ale nade wszystko to obowiązek.

Na koniec nowo wybrany burmistrz podkreślił znaczenie złożonego ślubowania. – Daliśmy słowo. Słowa wypowiedziane w sali herbowej podczas posiedzeń rady VIII kadencji niech mają swoją wagę, niech będą naznaczone uczciwością intencji i odpowiedzialnością.

Edyta Szczepiek



Wysoką Radę, Szanowni Państwo!

Stając przed Wami dzisiaj, jako ustępujący Burmistrz Miasta Sanoka, mogę powiedzieć z podniesionym czołem słowami św. Pawła: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem.”

Ani jeden rok mojej kadencji nie był rokiem straconym, ani jeden dzień zmarnowanym. Miasto pozyskało ogrom środków finansowych, wzbogaciło się o nowoczesne obiekty użyteczności publicznej i drogi. Znacząco zwiększyły się przychody, co pozwoliło na inicjowanie kolejnych zadań.

Sanok, który przekazuję następcom nie jest ani ponad miarę zadłużony, ani inwestycyjnie zapomniany, ani też nie ma się czego wstydzić w stosunku do innych, porównywalnych miast w województwie podkarpackim, czy w całej Polsce. Przeciwnie, to inne ośrodki, również te o wiele większe niż nasz, z zazdrością spoglądają na to co się tu dzieje, jak szybko następuje tu rozwój.

Podczas swojej pracy na stanowisku burmistrza, zrobiłem wszystko, co należało uczynić, a nawet o wiele więcej, by mieszkańcy mogli żyć w nowoczesnym, przyjaznym mieście. Sanok ma jeszcze bardzo wiele potrzeb. Będzie to wymagało ogromnych finansów zewnętrznych, gdyż same tylko zasoby finansowe miasta są dalece niewystarczające.

Sami, za swoje pieniądze nie zbudowalibyśmy: centrum rehabilitacji i sportu, stadionu, dworca, obwodnicy itd.

Gratulując zatem Wysokiej Radzie zaufania, jakim obdarzyli Was sanoczanie, proszę aby pilnowała dokończenia tego co zaczęte i inspirowała kolejne dzieła służące Sanokowi.

W naszych partnerskich miastach na Ukrainie zamiast tytułu: „burmistrz” czy „prezydent” używa się określenia: „głowa miasta”.

Życzę memu następcy, by był rozważną, światłą i godną „Głową Miasta Sanoka”, która nigdy nie straci twarzy.

Wszystkijm składam serdeczne życzenia zdrowia i pomyślności oraz sukcesów w pracy dla dobra naszego miasta.

Tadeusz Pióro
Burmistrz Miasta Sanoka

Nasze działania nie spęły na niczym

Pod koniec października zapadła przełomowa decyzja dotycząca remontu drogi łączącej Sanok z Zagórzem. Planowana inwestycja wyniesie 30 mln złotych. Jest to bardzo dobra wiadomość dla mieszkańców posesji przy ul. Wolności w Zagórzcu, którzy od lat starają się o chodnik wzdłuż odcinka drogi krajowej nr 84. – W końcu się udało! Jak widać nasze działania nie „spęły” na niczym – komentują.

Budowa chodnika jest nie tylko dużym udogodnieniem, jeśli chodzi o połączenie obu miast, ale przede wszystkim zapewni mieszkańcom bezpieczeństwo. Tym bardziej, że trasa będąca głównym węzłem komunikacyjnym Bieszczadów jest bardzo ruchliwa, szczególnie w okresie wakacyjnym. W okresie jesienno-zimowym nie jest jednak lepiej. Wcześniej robi się ciemno, a niektóre fragmenty drogi nie są w ogóle oświetlone.

– Najbardziej martwimy się o nasze dzieci, które, żeby dojść do szkoły czy na przystanek muszą codziennie pokonywać ten odcinek – mówi zaniepokojeni rodzice.

Poruszanie się poboczem wiąże się z ryzykiem, tym bardziej, że w godzinach szczytu natężenie ruchu jest naprawdę bardzo duże. – Kierowcy jeżdżą jak wariaci, nie zachowując przy tym należytej prędkości – skarży się mieszkani-



dołączając, że nieraz dochodziło do wypadków drogowych, również śmiertelnych.

Do tej pory zagórzanie wielokrotnie interweniowali w tej sprawie m.in. do władz gminy oraz przedstawicielei Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Nie przynosiło to jednak oczekiwanych rezultatów. W 2014 z inicjatywy Artura Gładysza, jednego z mieszkańców posesji przy ul. Wolności powstała akcja „Nie ma Wolności bez chodnika”, w którą zaangażowało się wielu mieszkańców. Za sprawą mediów społecznościowych mężczyzna nagłośnił problem i na bieżąco informował o wszelkich poczynaniach w tej kwestii.

Sprawa w końcu doczekała się pozytywnego odzewu i 30 października Ministerstwo Infrastruktury zatwierdziło Program Inwestycji, co jest gwarantem przebudowy drogi krajowej nr 84.

– Mam przyjemność poinformować, że po wielu latach starań inwestycja dotycząca przebudowy drogi krajowej wraz z budową chodników pomiędzy Zagórzem i Sanokiem stała się faktem! – komentuje Ernest Nowak, burmistrz Zagórzca. – Po przebudowie drogi wojewódzkiej Zagórz-Komańcza (ponad 100 mln), jest to kolejna inwestycja (30 mln) o którą tak bardzo zabiegali mieszkańcy naszej gminy.

– Jest to początek prac przygotowawczych – zaznacza Joanna Rarus, rzecznik prasowy rzeszowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. – W tym momencie czekamy, aby kwota, która została zabezpieczona, pojawiła się w naszym planie budżetowym. Wtedy będziemy mogli ogłosić przetarg na realizację przedsięwzięcia.

Do całej sprawy odniósł się również Artur Gładysz, który na profilu „Nie ma Wolności bez chodników” napisał: – Serdecznie gratuluję ojcom tego sukcesu i jako mieszkańiec bardzo dziękuję za determinację w działaniu! To jest dla mnie wielka sprawa.

Edyta Szczypek

Moja krew, twoje życie

Krew to najcenniejszy dar, jaki możemy ofiarować drugiej osobie. To lek, którego nie można zastąpić. Są jednak ludzie, którzy ratują ludzkie życia, oddając część siebie. Honorowi dawcy krwi zostali odznaczeni za bezinteresowną pomoc.



20 listopada w auli Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń Honorowy Dawca Krwi - Zasłużony dla Zdrowia Narodu.

Dawcom, którzy oddali co najmniej 20 litrów krwi odznaczenia wraz z legitymacjami wręczyła na podstawie upoważnienia ministra zdrowia dr Ewa Zawilińska, dyrektor Regionalnego Centrum Krwiokrwio dawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie.

Dyrektor w imieniu własnym oraz pracowników RCKiK złożyła podziękowania krwiopodawcom za ich życzliwość oraz zaangażowanie w niesieniu pomocy.

– Żeby oddać 20 litrów krwi, to należy robić to systematycznie przez kilka lat. Odznakę tę, uzyskuje się po oddaniu właśnie tylu litrów krwi, dzięki którym udało się uratować wiele istnień ludzkich – mówi dr Ewa Zawilińska, dyrektor RCKiK w Rzeszowie.

Pomimo że nastąpił ogromny postęp w medycynie i innych dziedzinach, a nawet pojawiają się w mediach informacje, że udało się stworzyć sztuczną krew, to jednak naukowcy nie są w stanie zastąpić i wprowadzić do użytku klinicznego substancji, która przejąłaby rolę, jaką pełni krew.

– Człowiek jest niezbędny dla drugiej osoby. Tylko oddając krew można na razie uratować komuś życie lub zdrowie. Jesteście bohaterami, nie tylko dlatego, że ofiarowujecie część siebie, ale głównie dlatego, że robicie to bezinteresownie – kontynuuje dyrektorka.

Polska publiczna służba krwi jest jedną z lepiej zorganizowanych, ponieważ opiera się na honorowych dawcach krwi, czyli na osobach, które nie oczekują i nie otrzymują w zamian żadnej gratyfikacji.

– Trzeba mieć wiele dobra w sobie, by stracić trochę czasu, dojechać do miejsca, gdzie można oddać około 450 ml krwi. Honorowy dawca krwi to bez wątpienia osoba, która jest świadoma, jak dbać o swoje zdrowie – dodaje na koniec.

Wręczenie odznak odbyło się w Sanoku nie bez powodu. To właśnie w tym mieście oraz

w Krośnie i Przemyślu oddziały terenowe krwiokrwio dawstwa są przodującymi. W tych miejscach znajduje się największa liczba krwiopodawców.

– Każdy z państwa na pewno uratował, oddając te 20 litrów krwi, niejedno ludzkie życie. Jest to bardzo ważna idea – mówi dr Elżbieta Cipora, rektor PWSZ w Sanoku.

Rektor podkreśliła, że zarówno pracownicy, wykładowcy, jak i studenci uczelni oddają krew. Wyraziła również nadzieję, że po uroczystości znajdą się osoby, które dojdą do wniosku, że także chcą to czynić.

Po wystąpieniach gości na scenie wystąpił zespół Soul. Następnie zostały wręczone odznaczenia oraz upominki wszystkim zasłużonym.

– Pragnę ratować ludzkie życia. Jestem bardzo zadowolona, że mogę choć w taki sposób pomóc innym i przysłużyć się społeczeństwu – mówi Agnieszka, jedyna w tym gronie kobieta.

Oddaje krew już od 20 lat. Podkreśla, że jest mnóstwo młodych dziewczyn, które regularnie ofiarowują swoją krew dla innych.

Prawnik radzi

Kilka lat temu odziedziczyłam po ojcu kilka udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością. Teraz planuję wyjazd za granicę i chcę sprzedać te udziały. W jaki sposób mogę to zrobić?

Maria F.



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.p

Co do zasady wspólnik może dowolnie rozporządzać swoimi udziałami w spółce. Zgodnie z art. 180 Kodeksu spółek handlowych, w przypadku spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, zbycie udziału, jego części lub ułamkowej części udziału oraz jego zastąpienie powinno być dokonane w formie pisemnej z podpisami notarialnie poświadczonymi.

Trzeba jednak pamiętać, że umowa konkretnej spółki z o.o. może zawierać liczne ograniczenia dotyczące możliwości zbycia udziałów. Umowa może np. przewidywać, że wspólnik musi uzyskać zgodę spółki na zbycie (jeżeli wspólnik nie otrzyma zgody, może zwrócić się do sądu rejestrowego, który może pozwolić na zbycie, jeżeli istnieją ważne powody), lub określać, że nabywcą udziałów mogą być tylko określone kategorie osób. Umowa spółki nie może jednak w ogóle zakazać obrotu udziałami w spółce. W związku z tym, aby dokładnie ustalić warunki sprzedaży udziału trzeba szczegółowo przeanalizować tekst umowy spółki.

O przejściu udziału na inną osobę trzeba zawiado-

nić spółkę. Wystarczy, jeżeli zrobi to jedna osoba (czyli kupujący albo sprzedający). Zbycie udziału jest skuteczne wobec spółki dopiero o fakcie zbycia. Zarząd spółki ma obowiązek prowadzić księgę udziałów, w której należy wpisywać m.in. nazwisko i imię albo firmę (nazwę) i siedzibę każdego wspólnika, adres, liczbę i wartość nominalną jego udziałów, a także wszelkie zmiany dotyczące osób wspólników i przysługujących im udziałów. Po każdym wpisaniu zmiany zarząd składa sądowi rejestrowemu podpisaną przez wszystkich członków zarządu nową listę wspólników z wymienieniem liczby i wartości nominalnej udziałów każdego z nich.

Podstawa prawna

Ustawa z dnia 15 września 2000 r. Kodeks spółek handlowych (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 1577 z późn. zm.).

Głosowanie „taśmowe” i pożegnanie radnych



Wicestarostę Krawczykowi (z prawej) podziękowano za 20 lat pracy

Ostatnia sesja ustępującej Rady Powiatu Sanockiego przypominała „produkcję taśmową”, bo większość tematów – głównie korekty budżetowe – głosowano bez dyskusji i jednogłośnie. Rajcy ożyli dopiero pod koniec, podsumowując minioną kadencję.

Ze słów samych radnych można było wywnioskować, że dobrze oceniali ostatnie 4 lata na powiatowym froncie. Dominowały podziękowania za owocną współpracę i zaangażowanie w służbę na rzecz mieszkańców. Na

sam koniec członkowie ustępującego zarządu złożyli specjalne podziękowania dla wicestarosty Waława Krawczyka, który po dwóch dekadach zakończył pracę w powiatowym samorządzie.

(b)

dcz

Na placu św. Michała stanął pomnik patrona miasta

Archanioł Michał to obok Zygmunta Gorazdowskiego jeden z patronów Sanoka. Do tej pory widniał na herbie strzegąc naszego miasta. Teraz w centrum przy ul. Piłsudskiego stanął jego pomnik. Rzeźba przedstawia postać świętego deptającego węża i trzymającego w prawej ręce miecz, a w lewej tarczę.

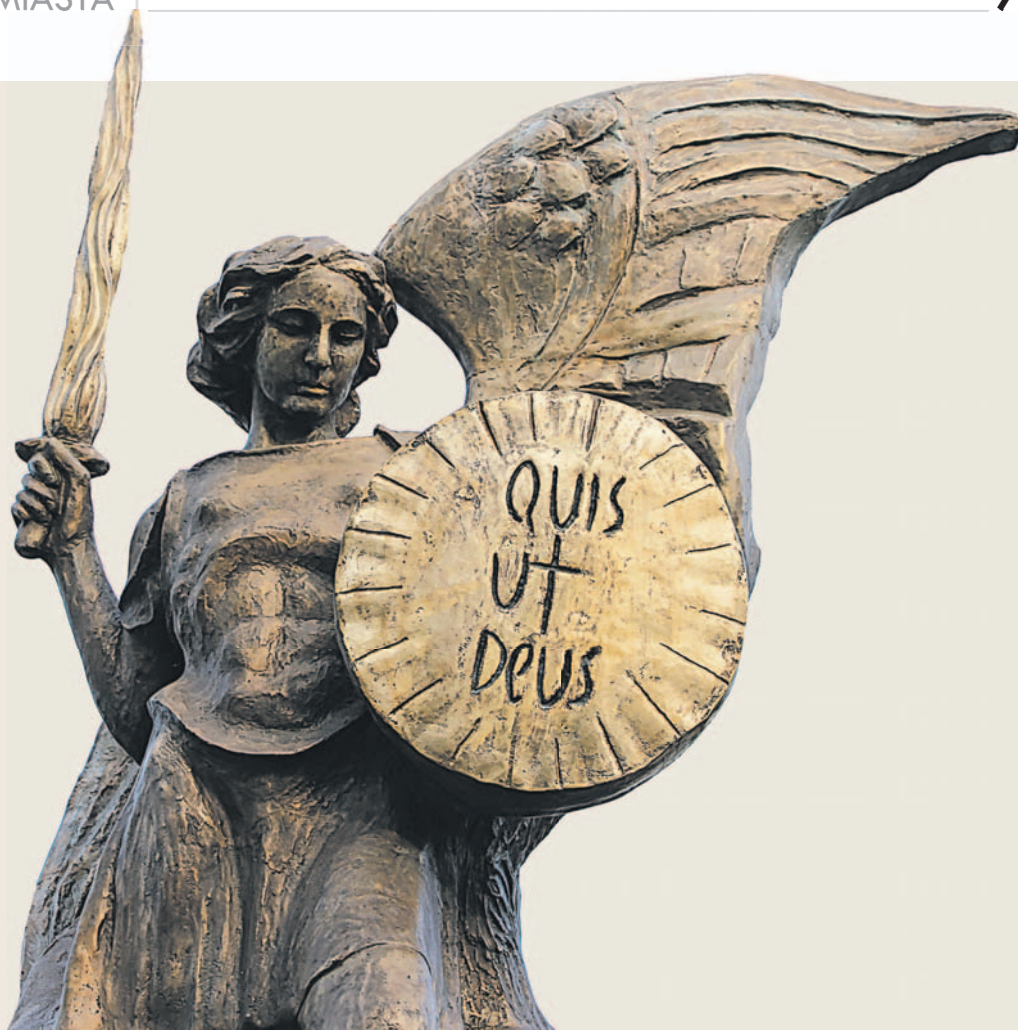


Figura trafiła do Sanoka już w ubiegłą środę, 14 listopada. – To był najszczęśliwszy dzień w moim życiu – mówi Henryka Tymoczko, jedna z inicjatorek powstania monumentu.

Główne uroczystości zaplanowano na sobotni wieczór, 17 listopada. Poświęcenia pomnika dokonał Adam Szal, arcybiskup metropolita przemyski. Po odmówionej wspólnie modlitwie do św. Michała Archanioła zebrani udali się na uroczystą mszę świętą do kościoła farnego pw. Przemienienia Pańskiego. Mszy przewodniczył i homilię wygłosił ks. abp. Adam Szal. Po Eucharystii organizatorzy zaprosili sanoczan do wspólnego świętowania. Na placu św. Michała zostały rozstawione stanowiska z przygotowanymi dla mieszkańców poczęstunkiem.

Pomysł na budowę pomnika pojawił się już kilka lat wcześniej. W 2012 roku do Rady Miasta Sanoka trafiła uchwała w tej sprawie. Inicjatywę poparli radni z pewnym zastrzeżeniem – pieniądze na jego powstanie miały pochodzić ze środków publicznych. W tym celu powołano komitet, który pozyskiwał fundusze na realizację tej inicjatywy. Na jego czele stanął Wojciech Pruchnicki, który w przedsięwzięciu docenił wielką rolę ks. prałata Andrzeja Skiby.

– To on, sprawując posługę duszpasterską w kościele farnym, przez dwadzieścia lat ożywił kult Michała Archanioła, ale równocześnie przypomniał sanoczanom, że jest on patronem naszego miasta i znajduje się w herbie – wspomina Pruchnicki.

W ubiegłym roku temat budowy pomnika powrócił podczas sesji rady miasta, a żywą dyskusję wywołała jego lokalizacja. W czerwcu br. odbywały się w tej sprawie konsultacje społeczne. Sam pomysł, aby w centrum stanął

pomnik Michała Archanioła wywoływał wśród mieszkańców wiele kontrowersji. Opinie były rozbieżne, nie tylko jeśli chodzi o miejsce, gdzie miałaby stanąć figura, ale również rozgorzała dyskusja, czy w ogóle jest ona potrzebna. Zwolennicy twierdzili, że jak najbardziej, patron miasta powinien mieć swój pomnik. Przeciwnicy z kolei uważali, że do świętych trzeba się modlić, a nie stawiać im posągi. Koniec końców podjęto decyzję o budowie pomnika i postanowiono, że powstanie on na placu św. Michała, tuż przy farze.

Pomnik liczy łącznie pięć metrów wysokości i waży około 800 kg. Trzymetrowa rzeźba, wykonana z brązu, przedstawia postać Michała Archanioła deptającego węża. Święty w prawej ręce trzyma miecz, w lewej z kolei rozjaśnioną tarczę symbolizującą hostię. Na niej mieści się łaciński napis „Quis ut Deus”, co znaczy „Któż jak Bóg?”. Figura umieszczona została na dwumetrowym postumencie z piaskowca. Projekt wykonała Agnieszka Świerżowicz-Maślaniec, która wcześniej, wspólnie z mężem, stworzyła figury św. Zygmunta Gorazdowskiego oraz Jana Pawła II. Całkowity koszt wykonania i postawienia pomnika to blisko 200 tysięcy złotych. Większą część kwoty udało się zebrać dzięki wsparciu sponsorów oraz ofiarności sanoczan, którzy wpłacali pieniądze na specjalnie utworzone w tym celu konto bankowe.

– Michał Archanioł ma pobudzać do refleksji nad samym sobą – akcentuje Wojciech Pruchnicki, dodając, że święty czczony jest nie tylko w chrześcijaństwie, ale również w judaizmie i islamie. – W tych trzech religiach składania wierzących do tego, żeby nie czynili źle drugiemu oraz nawołuje do walki z własnymi słabościami.

Edyta Szczepiek



Wieczór otwartych pracowni artystycznych

W najbliższą sobotę, 24 listopada, na miłośników sztuki, choć nie tylko, czeka nie lada gratka. Wszyscy mieszkańcy będą mogli zobaczyć pracownie sanockich twórców, zapoznać się z ich dziełami oraz poczuć artystyczny klimat.

– Malarstwo to dla Ciebie abstrakcja? Artyści to dziwne stworzenia? Mimo to intryguje Cię świat talentów i malarskich przerośnięć? Chciałbyś poznać sanockich malarzy sztuki współczesnej i zobaczyć, gdzie powstają ich prace? 24 listopada będzie do tego świetna okazja – czytamy na Facebooku, o stworzonym przez organizatorów wydarzeniu.

W sobotni wieczór zostanie otwartych pięć pracowni artystów młodego pokolenia. Tomek Mistak i Daniel Białowas zapraszają do Otwartej Pracowni 37,1, mieszczącej się przy ul. Kościuszki 15, Bartosz Rejmak do Manu-

faktury Sanok przy ul. 2 Pułku Strzelców Podhalańskich 1 (wejście od ul. Zacisze), Sylwester Stabryła do swojego Atelier przy ul. Rynek 18, Arkadiusz Andrejkow do Pracowni Muralu przy ul. Jagiellońskiej 47, z kolei Jan Szczepkowski do pracowni malarstwa przy ul. Jagiellońskiej 60. Jest to więc doskonała okazja, aby zorganizować sobie spacer szlakiem sanockich twórców (mapka na str. 18).

– W wieczór otwartych pracowni śmiało można przyjść, porozmawiać, wypić herbatę, zobaczyć twórczość, poczuć klimat – podkreślają organizatorzy.

Tomek Mistak, jeden z inicjatorów wydarzenia Art Off Road, zaznacza, że pomysł nie jest oryginalny ani autorski. – Takie inicjatywy są już w innych miastach w Polsce – tłumaczy. – Na wiosnę odbywała się podobna akcja w Warszawie, choć pod inną nazwą.

Zapytany o ideę otwartych pracowni, Mistak odpowiada: – Spotkania mają służyć między innymi temu, żeby ludzie oswoili się z tym, co mają u siebie w mieście, a często po prostu nie zdają sobie z tego sprawy. Nie każdy wie, że jest kilku artystów w Sanoku, znanych już w całej Polsce, którzy malują i wystawiają swoje prace. W najbliższą sobotę w godz. 17.00 – 20.00 będzie wymieniona okazja, aby ich w końcu poznać.

Edyta Szczepiek



Tomek Mistak (z lewej) i Daniel Białowas

Porozmawiajmy o sztuce

O tym, jak połączyć biznes i sztukę, wie doskonale Elżbieta Paryżak-Gromska, która w ubiegłym roku założyła Klub Ziemi Sanockiej, skupiający przedstawicieli tutejszych firm i artystów. Pierwsze spotkanie zainaugurowano w piątkowy wieczór, 6 października 2017 roku. Obecnie właścicielka Home Decor zaprasza na otwarte spotkania z sanockimi twórcami w ramach cyklu „Dyżury artystyczne”.

Na pomysł projektu „Sztuka i Biznes” Elżbieta Paryżak-Gromska wpadła uczęszczając na podobne spotkania w bliskim jej sercu Wrocławiu. – To sprawiło, że pomyślałam, że warto wykorzystać potencjał tutejszych artystów i stworzyć coś na ten wzór – tłumaczy. – No i się udało!

Spotkaniom, oprócz wernisaży, towarzyszyły prelekcje m.in. o tym, jak kupować sztukę oraz dlaczego jest ona tak ważna z punktu widzenia psychologicznego. – Obraz pobudza, rozwija wyobraźnię, dlatego powi-

nien wisieć na ścianie w każdym domu – podkreśla rozmówczyni.

Od ubiegłego roku przez salon Home Decor przewinęli się tacy artyści jak: Elżbieta Wesolkin, Renata Gorączko, Krzysztof Niedźwiecki, Barbara Bandurka czy Oksana Kulczycka. W spotkaniach chętnie brali udział również lokalni przedsiębiorcy. Całość uświetniały występy artystyczne sanockich zespołów i muzyków. Swoje talenty prezentowali gitarzyści, akordeoniści i skrzypczaki.

Do tej pory spotykano się w zamkniętym gronie, od października

bieżącego roku spotkania mają charakter otwarty i tym samym dostępne są dla wszystkich mieszkańców. W ubiegły piątek, 16 listopada, sanoczanie już po raz drugi mogli spotkać się Anną Marią Pilszak. Zainteresowanych twórczością sanockiej artystki nie brakowało.

– Cykl „Dyżury artystyczne” to promocja ziemi sanockiej, promocja ludzi, miejsc i wzmocnienie jej twórczego potencjału. To też doskonała okazja do rozmowy z artystami i zapoznania się z ich twórczością – zaznacza pani Elżbieta, która w grudniu planuje wernisaż podsumowujący cały sezon. Sanoczanie tym samym będą mogli zobaczyć prace wszystkich osób, które do tej pory wzięły udział w projekcie „Sztuka i Biznes”.

Edyta Szczepiek

Księgarnia Autorska poleca

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

AUTORSKA RECENZJA

„Wyszczekana miłość” Jenn McKinlay

Jenn McKinlay znana z książki „Zakochani po uszy” teraz prezentuje kolejną część przytulnej serii Bluff Point. Lektura idealna, aby się zrelaksować. Jest zabawna, romantyczna z przesłódkami zwierzętami w tle. W drugiej części serii Bluff Point czytelnicy poznają Carly i Jamesa, którzy bardzo powoli się do siebie przekonują. Carly nie chodzi na randki, preferuje przygody na jedną noc. Chroniąc tym samym niegdyś okrutnie zranione serce. Nie angażuje się, jakkolwiek jest to poważne. James jest całkowitym przeciwieństwem. Gdy tylko spoty-



ka Carly po latach, obiecuje sobie, że kolejny raz jej nie wypuści. Choć uwodzenie Carly wymaga wiele załatów i perswazji to nie zniechęca się. Czy strach przed zaangażowaniem powstrzyma ją od palących uczuć względem Jame-

sa? Czy stworzą razem udany związek? Zdecydowanie jedną z najbardziej udanych postaci w tej powieści, która skradnie wasze serce jest papuga Ike. Uwielbia śpiewać, nucić melodię i przeklinać. Dlatego też uwielbiam idealne wyzucie autorki, jeżeli chodzi o dialogi i sceny z udziałem latającego przyjaciela Carly. Sprawi, że będziecie się śmiać bez przerwy. Myślę, że wielu czytelników zakocha się także w Bluff Point. To fantastyczne małe miasteczko, które naprawdę podsumowuje piękno stanu Maine. Gorąco polecam. **Mariola K.**

„Pejzaż z Aniołem” Magdalena Kordel

„Każdy poranek to zarazem któryś z kolejnych kroków, a pierwszy krok zawsze daje nadzieję, że wszystko jest jeszcze przed nami, to lepsze, nieznanne, oczekiwane...”

Miłośnicy powieści Magdaleny Kordel mają powód do radości, ponieważ pojawiła się kolejna książka, dzięki której możemy przenieść się do Malowniczego, by odwiedzić bohaterów, których znamy i lubimy. Tym razem wyruszamy w góry z Adą, dziewczyną po przejściach, która pragnie wreszcie odnaleźć spokój i ciszę. Nie lubi at-



mosfery nadchodzących świąt, przygotowywania się, kupowania prezentów, spotkań w gronie najbliższych. Pragnie uciec od zgłębku, zaszyć się na odludziu, w jakiejś górskiej chacie, by w samotności spróbować poukładać

swoje życie na nowo. Wie, że po raz kolejny będzie jej smutno i źle, ponieważ od śmierci ojca nie zaznała radości w ten wyjątkowy czas. Do tej pory co roku powtarzała ten sam schemat, ale tym razem postanowiła, że będzie inaczej. Jak odnajdzie się w nowym miejscu? Czy zdoła sprzeciwić się matce, która nieustannie nią manipuluje? Polecam tę powieść tym, którzy lubią nie tylko wzruszającą historię o poszukiwaniu sensu życia, ale i o nadziei, miłości i radości, odnajdywanej przez bohaterów w codzienności. **Marzena**

„Cud grudniowej nocy” Magdalena Majcher

Rynek czytelniczy podąża za trendami, co widać na przykładzie październikowych premier. Coraz szybciej pojawiają się tytuły mocno związane tematycznie z nadchodzącym okresem. Z reguły nie sięgam po takie pozycje, ale „Cud grudniowej nocy” wołał do mnie ze stolika z nowościami. Niestety, świąteczne tytuły są nieco mylące, bo niemal wszystkie zwiastują ciepłe i przyjemne historie, a w ich wnętrzu niekiedy kryją się prawdziwe dramaty. Tutaj na przykładzie zaledwie dwóch pokoleń kobiet, autorce udało się przedstawić różnice w podejściu do tradycji czy sposobu na życie. Magdalena po śmierci dziecka wymusza święta ze swojego kalendarza. Kinga w social mediach prezentuje idealne życie swojej rodziny, ale o ile wrzucone zdjęcie przyjmie wszystko, o tyle w realnym



świecie smutku i braku miłości nie są w stanie wypełnić emotikony. Kamila będąca zawsze w cieniu siostry staje przed nowym zadaniem: musi odnaleźć się w roli partnerki i... matki. Podczas gdy Teresa, mama Kamili i Kingi, chce spędzić święta jedynie w towarzystwie męża, Maria, matka Magdaleny, obiera sobie za cel organizację kolacji, na której pojawi się cała rodzina. Każda z kobiet znajduje się w nowej dla niej sytuacji, przez co historia ta przeplatana jest słodko-gorzko życiową nutą. Ich sta-

rania nie zawsze przyniosą zamierzone efekty. Życie czasami mocno rozczarowuje i wśród tak wielu problemów nie zawsze jest ochota na to, by skupić się na uroku świąt. Czy Marii uda się zrealizować swoje pragnienia? Czy w dzisiejszym świecie magia świąt ma jeszcze jakąś moc?

Książka będzie idealnym wypełnieniem jednego z jesiennych wieczorów. Autorka nie przedstawia nam wyłącznie szczęśliwej wizji życia, dzięki czemu „Cud grudniowej nocy” zyskuje na wartości. Trochę to śmieszne, bo jako fanka reportażu na papierze przyjmę każdy ludzki dramat, a mimo to w przypadku historii stworzonej przez M. Majcher w moim oku zakreśliła się lezka. Cud?! Polecam. Każdy z nas potrzebuje od czasu do czasu książki, przy lekturze której musi się zastanowić nad swoim życiem. **Mariola M.**

Noc z teatrem w BWA Galerii Sanockiej

W ubiegły piątek, 16 listopada sanoczanie bardzo licznie wzięli udział w projekcie „Noc z Teatrem”, organizowanym przez BWA Galerię Sanocką oraz Miejską Bibliotekę Publiczną. Na scenie widzowie mogli obejrzeć trzy zupełnie inne teatry z różnych miast. Każdy ze spektakli oklaskiwany był gromkimi brawami.



Jako pierwszy zaprezentował się Teatr Przedmieście z Rzeszowa, który przedstawił poetycki spektakl w reżyserii Anety Adamskiej. „Tchnienie” to kameralna opowieść o miłości, śmierci i cierpieniu, a życie bohaterów toczy się na pograniczu rzeczywistości i wspomnień. Tuż po nim wystąpił Szymon Kuśmider, aktor Teatru Polskiego w Warszawie, dając prawdziwy popis gry aktorskiej w sztuce „St. Nicholas”. Na końcu sceną zawiądnął Teatr Bezczelny czyli Teatr Improwizacji Komediowej z Lublina. W sztuce „Wieczór sekretów, marzeń i kłamstw” aktorzy zaprosili do wspólnej zabawy publiczność.

Tak zróżnicowany program wydarzenia zdecydowanie przypadł do gustu odbiorcom. – Jest to fantastyczna inicjatywa – podkreślała pani Maria, jedna z uczestniczek, która wspomina wakacyjny „Weekend teatralny”, w którym również brała udział. – Myślę, że takie wieczory powinny odbywać się w naszym mieście zdecydowanie częściej.

Projekt został współfinansowany przez urząd miasta oraz starostwo powiatowe.

esz

Mądra i dobra rozrywka, czyli teatr dla najmłodszych

BWA Galeria Sanocka już od czterech lat organizuje spektakle dla dzieci w ramach projektu „Teatr Fajna Sprawa”. Tym razem uczniowie sanockich szkół podstawowych mieli okazję zobaczyć przedstawienie gdańskiego, jednoosobowego Teatru Barnaby pt.: „Rycerz”. W poniedziałkowe przedpołudnie, 19 listopada, galerię odwiedził Teatr Nemno z Rzeszowa.

– Zapraszamy małe, kameralne, jednoosobowe, ale sprawdzone teatry, które funkcjonują w Polsce – mówi Sławomir Woźniak, kierownik BWA Galerii Sanockiej. – Co roku staramy się pokazać inny rodzaj lalek teatralnych.

Od czterech lat na spektakle do BWA Galerii Sanockiej przychodzą dzieci z pierwszej i drugiej klasy szkoły podstawowej, czasami również z „zerówki”. W tym roku, 13 i 14 listopada uczniowie poznali historię rycerza przeplatana różnymi przygodami.

– Dzieciaki zawsze bardzo żywo reagują na te spektakle – podkreślał Woźniak.

Radości nie kryli najmłodszy. – Było super! Najbardziej podobał mi się smok! A mi księżniczka! – przekrzykiwały się dzieci z II klasy Szkoły Podstawowej nr 8. – Jesteśmy tu po raz drugi. Pierwszy raz byliśmy z całą klasą w zeszłym roku – mówiły Zuzia i Maja.

Marcin Marzec, aktor Teatru Barnaby, który w Sanoku występuje już trzeci raz, po przedstawieniu pokazał uczniom wykorzystane w spektaklu marionetki sycylijskie. – Sycylijki do tego typu teatru sprawdzają się idealnie – podkreślał. – Chciałem, aby były to lalki, które będą potrafiły zrobić salto, przewrócić się czy uderzyć jedna o drugą. A takie postaci jak smok czy krwiożerczy nietoperz dodatkowo działają na dzieci aktywizująco.



dzieci mogły zobaczyć z kolei typowo klasyczne marionetki. W niemych przedstawieniu „Cyrk Hrynek” wystąpił Henryk Hryniewicki, który wcielił się w rolę dyrektora cyrku próbującego zapanować nad „gwiazdami”.

Projekt „Teatr Fajna Sprawa” został dofinansowany w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Sanoku na rok 2018.

Sławomir Woźniak nie ukrywa, że w przyszłości chciałby organizować tego typu spektakle na dużo większą skalę. – Byłoby dobrze, gdyby była to cykliczna impreza, nie raz w roku, a np. co trzy miesiące – dodaje na koniec.

Edyta Szczepek



piotrsmolewicz.pl

Utoya z bliska

Norweski reżyser Erik Poppe we wstrząsającym dramacie o masakrze na wyspie Utoya dokonuje swego sądu nad osobą skrajnie prawicowego terrorysty Andersa Breivika. W ogóle nie wymienia jego nazwiska w didaskaliach, a jeśli pokazuje, to z daleka. Technika wymazywania Breivika jest o tyle słuszna, że osoba skazanego zamachowca, który umie robić wokół siebie medialny szum, przesłoniła ofiary. To w ich imieniu powstała „Utoya, 22 lipca”.

90-minutowy obraz składa się z prologu oraz części zasadniczej. Prologiem jest pierwszy akt zamachu dokonanego 22 lipca 2011 roku przez Breivika, czyli detonacja ładunków wybuchowych w budynkach rządowych w Oslo. Reżyser odtwarza tamte wydarzenia, wykorzystując autentyczne zapisy archiwalne monitoringu miejskiego. Następnie przechodzi na oddaloną 40 km od Oslo wyspę Utoya. Przed statyczną kamerą przechodzą młodzież i dzieci. Jedną z dziewcząt zatrzymuje się – później pada jej imię Kaja – i zwraca się wprost do kamery, jakby do widzów. W rzeczywistości rozmawia przez zestaw głośnomówiący z mamą. Informuje, że na wyspie jest bezpiecznie. Wydarzenia, które przed chwilą miały miejsce w stolicy kraju, nie dotyczą wypoczywających członków młodzieżówki norweskiej Partii Pracy. Tak zaczyna się jedno długie ujęcie. Reżyser nie stosuje ostrych cięć montażowych, tylko radykalne jazdy kamery. Cyfrowy obiektyw jest dynamiczny, podąża za główną bohaterką. Kaja nie może porozumieć się z nachmurzoną siostrą Emilią, uczestniczy w banalnych rozmowach, spotkaniu przy słodkich gofrach. Nagle do obozu wkrada się chaos. Na pole biwakowe wbiega grupa spanikowanych młodych, ta, w której jest Kaja, chowa się w budynku. Z daleka słychać strzały. Nie wiadomo, co się dzieje, młodzi myślą, że są poddawani jakiejś próbie.

Kamera cały czas towarzyszy Kai i grupce jej przyjaciół. Uciekają do lasu, padają na ziemię, kamera zniża się, rejestruje strach wdzierający się w oczy młodych ludzi.

Część filmu opisująca sam przebieg tragicznych wydarzeń na Utoyi trwa tyle samo, co zamach – 72 minuty. Wydarzenia są pokazane z perspektywy zdezorientowanych i spanikowanych uczestników obozu. Nie wiedzą, kto strzela i dlaczego, są w rozsypce. Pojawia się pogłoska, że strzela policja (Breivik był ubrany w mundur policyjny). Są zdani sami na siebie, próbują telefonować do bliskich i na policję. Pętla przerażenia coraz bardziej zaciska się wokół młodych szyi.

Reżyser opowiada się po stronie ofiar. Nie oszczędza wrażliwości widzów – pokazuje doświadczenie śmierci, jakich doświadczenie młodych. Śmierć ich doświadczenie dotyka. Zbrodniarz do końca jest nienazwany, anonimowy, może się ukrywać za każdym drzewem. Erik Poppe w ten sposób ściga się z realizmem, chce zachować wierność tamtym wydarzeniom, w filmie nakreślonym nie gdzie indziej, tylko właśnie na Utoyi, słychać nawet tyle strzałów, ile oddał ich Breivik. Twórca nie manipuluje czasem, nie kreuje zbrodniarza, wręcz przeciwnie, niemalże wymazuje go z tej historii, skazuje na niebyt. Gdyby przywołać zabiegi, jakim poddawani są nie tylko w hollywoodzkim kinie różni zbrodniarze, a nawet terroryści, trzeba przyznać, że norweski reżyser, obierając taką a nie inną strategię, opowiada się przeciwko kulturze śmierci i zabijania, przeciw jej koloryzowaniu.

Wymowa fabuły jest, jak łatwo się domyślić, wymierzona w ekstremizm i w przeciwników wielokulturowości. W tym punkcie artyzm filmu Erika Poppe'a zbiega się z polityką.

Piotr Samolewicz

Utoya, 22 lipca (Utoya 22. Juli), Norwegia 2018, dramat/thriller (90 min), reż. Erik Poppe, w rolach głównych Andrea Berntzen, dystr. Aurora Films, w kinach od 16 listopada 2018.

OCENA: 5/6

Życie po wyborach

Przeegrali wybory i muszą szukać na nowo swojego miejsca w życiu zawodowym lub społecznym. Co będą robić samorządowcy, którzy zostali pokonani?

Zmiany nastąpiły w czterech gminach wiejskich powiatu sanockiego: Bukowsku, Komańczy, Tyrawie Wołoskiej, Zarszynie oraz mieście Sanoku.

Idę zarejestrować się jako bezrobotny

Wójt Piotr Błażejowski nie przegrał wyborów, bo w nich po prostu nie startował. Tak jednak długo rządził w gminie Bukowsko, że jej współczesna historia będzie się dzielić na czas Błażejowskiego i po nim. W fotelu wójta zasiadał 30 lat, a zaczynał jeszcze jako naczelnik tej gminy. Miał wówczas 32 lata.

Zrezygnował ze startu w wyborach, gdyż uznał, że 30 lat w jednym gabinecie wystarczy. – Moja formuła w tej gminie wyczerpała się – zaznacza Piotr Błażejowski.

Uważa, że zrobił co mógł dla gminy Bukowsko w każdej dziedzinie, zarówno w oświacie, kulturze, jak i drogownictwie. W każdej wsi powstał duży obiekt, który służy całej społeczności.

Co będzie robił w najbliższych dwóch latach, które pozostały mu do emerytury? – Na razie odbieram świadectwo pracy i idę zarejestrować się do urzędu jako bezrobotny – ujawnia. – Mam jednak nadzieję, że uda mi się znaleźć jakieś zatrudnienie. Nie powiem, że mam tysiące propozycji, bo to nieprawda, ale to, co głosi fama, to tylko fama.

Ciekawskim, którzy dopytują się o jego dalsze poczynania, wójt odpowiada, że idzie pracować jako parkingowy, żeby odpocząć.

– Odchodzę w całkiem dobrym nastroju, choć nie powiem, że mi nie będzie brakować tempa życia i codziennie innych wyzwań – podkreśla.

Nie spodziewa się, że teraz czas będzie przeciekał mu przez palce. – Jeżeli pójdę do nowej pracy, to trzeba będzie poświęcić dużo czasu, by wszystkiego się nauczyć – dodaje.

Z nowym wójtem Markiem Bańkowskim ma całkiem dobre relacje. W poniedziałek w dniu zaprzysiężenia obszedł z nim cały urząd. Stawił się też na uroczystość, życząc swojemu następcy i gminie wszelkiej pomyślności.

Wolny czas poświęci rodzinie

Stanisław Bielawka był wójtem przez 24 lata. W Komańczy zamieszkał w 1983 roku.

Pierwszy raz został wójtem w 2002 roku. Miał wówczas 40 lat. Po czterech latach przez dwie kadencje stery w gminie objęła Barbara Warchoń. Bielawka po 8 latach ponownie zasiadł na fotelu wójta i przez 16 lat sprawował tę funkcję bez przerwy. Łącznie w samorządzie przepracował prawie 25 lat, gdyż w czasie III kadencji był też radnym gminnym.

– To szmat czasu – mówi Stanisław Bielawka. – Na 100 lat niepodległości Polski prawie ćwierć wieku przepracowałem na rzecz samorządu.

Z czego jest najbardziej dumny? – Z tego, że oblicze Komańczy diametralnie się zmieniło – podkreśla. Naprawdę wlicza powody swojej dumy. Na pierwszym miejscu jest wysypisko śmieci, które już kończy swoją żywotność. Jak na czasy jego powstania w poprzedniej dekadzie było to nowatorskie rozwiązanie. Gmina Komańcza dostała za nie na Pol-Eko w Poznaniu nagrodę finansową. Na dalszych miejscach są trzy ośrodki kultury w Rzepedzi, Komańczy i Szczawnem, trzy kompleksy boisk sportowych, dwa centra użyteczności publicznej w Komańczy i Rzepedzi oraz wiele kilometrów dróg gminnych.

Stanisław Bielawka swojej przegranej nie traktuje w kategoriach negatywnej oceny własnych działań. – Wyborcy nie zawsze w sposób logiczny patrzą na wybory. Często kierują się emocjami i hasłem: czas na zmiany! Dlatego sięgają po inne rozwiązania, nie do końca sprawdzone. Liczę jednak na to, że będzie to pozytywny efekt – podkreśla były wójt.

Wszystko na to wskazuje, choć jeszcze nie ma konkretnych ustaleń, że Stanisław Bielawka wróci do pracy w Ośrodku Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Boguchwale, który na naszym terenie ma biura m.in. w Sanoku i Lesku. Pracował w tej instytucji kilka lat przed objęciem funkcji wójta i był na ten czas urlopowany. Warto dodać, że ma wykształcenie wyższe zootechniczne uzyskane na Akademii Rolniczej w Krakowie.

Można powiedzieć, że wyborcze rozstrzygnięcie przyjął z pewną ulgą. – To nie jest władza, to służba – mówi o rządzeniu gminą. – 24 godziny na dobę trzeba być do dyspozycji mieszkańców. Nie każdy zdaje sobie z tego sprawę. Ta praca bardzo eksploatuje i zabiera

czas, który można poświęcić rodzinie.

Jak zapowiada, wolne chwile ma zamiar przede wszystkim spędzać z bliskimi i to jest jego sposób na życie po wyborach.

Wójt Zarszyna będzie emerytem

Andrzej Betlej był wójtem gminy Zarszyn przez 5 kadencji. Przyszedł do gminy w wieku 45 lat, a opuszcza ją jako emeryt. – Dzisiaj kończę wójtowanie, a od jutra jestem emerytem – w poniedziałek zakomunikował nam samorządowiec.

Gdy zasiadł na fotelu wójta, założył sobie, że całą gminę skanalizuje i zrobi wodociągi. O ile pierwsze zadanie udało się wykonać prawie w 100 procentach, to wodociągów nadal nie ma w trzech miejscowościach. – Myślałem, że uda się to zrobić w kolejnej kadencji, ale nie będzie mi dane – dodaje wójt.

Były samorządowiec chwali sobie też współpracę międzynarodową i transgraniczną.

Przyczyn swojej porażki upatruje w trendzie, który jest zauważalny we wszystkich gminach, gdzie rządzą wójtowie z długim stażem. Wyborcy postawili na młodość. – Naprawdę wiele udało się zrobić dla mieszkańców – uważa Andrzej Betlej. – Ale wyborcy, którzy urodzili się 20 lat temu, tego nie wiedzą.

Nie żarzą się, że teraz będzie stronił od obowiązków zawodowych czy od pracy społecznej. Wszystko zależy jednak od okoliczności. Ma nadzieję, że dopisze mu zdrowie i będzie mógł spożytkować swoje bogate doświadczenie dla dobra lokalnej społeczności. Na razie jednak Andrzej Betlej ma inne plany.

– Po tych 20. latach chciałbym po prostu odpocząć – podkreśla.

Zdrowie jest najważniejsze

Tadeusz Pióro napisał list otwarty do radnych i swojego następcy, w którym życzy wszystkim powodzenia. Napisał w nim, że ani jeden rok jego kadencji nie został stracony i ani jeden dzień zmarnowany. Nie jest tajemnicą, że były burmistrz ma kłopoty ze zdrowiem. Już po drugiej turze trafił do szpitala, gdzie przeszedł poważną operację.

Dorota Mękarska



Piotr Błażejowski



Stanisław Bielawka



Andrzej Betlej



Tadeusz Pióro

Partyjne spory zabijają samorządność

Podczas pierwszego posiedzenia radni zdecydowali, że przewodniczącym Rady Miasta VIII kadencji będzie Andrzej Romaniak. Był jedynym kandydatem, ale to przecież nie przesądzało o wyborze. Jakie to uczucie – być poddanym takiej weryfikacji, przed kamerami, w świetle reflektorów?

Istotnie, mimo że byłem jedynym kandydatem, wcale nie musiałem zostać przewodniczącym. Obecność kamer i zaproszonych gości mogła działać deprymująco. Po ogłoszeniu wyniku odczułem swego rodzaju ulgę, a jednocześnie zdałem sobie sprawę z ogromu odpowiedzialności, jaka na mnie spoczęła. Uważam, że 16 głosów oddanych na moją kandydaturę to powód do satysfakcji; 5 głosów wstrzymujących się – będących sygnałem, że nie wszyscy radni są przekonani do oddania tej ważnej funkcji w moje ręce – mocno mnie z kolei mobilizuje. Mam nadzieję, że swoją pracą na stanowisku przewodniczącego Rady Miasta dam dowód, że tę funkcję potrafię godnie piastować.

Badasz przeszłość Sanoka. Co jest w niej szczególnie cenne?

„Losy dały mi za Ojczyznę Sanok” – to powiedzenie przypisuje się Grzegorzowi z Sanoka – arcybiskupowi lwowskiemu i profesorowi Akademii Krakowskiej, ale i ja chcę się pod nim podpisać. Tak, Sanok jest moją „małą Ojczyzną”. Mieszkam tu od urodzenia i tu pracuję, badając zawodowo historię miasta. A historia ta była częścią historii Polski – to, co działo się w kraju, miało swoje odbicie i w naszym mieście. Sanok zawsze był, pod wieloma względami, ważnym ośrodkiem – najpierw stolicą ziemi sanockiej, a później stolicą powiatu. Przez wieki żyli tu obok siebie ludzie różnych wyznań i narodowości, wspólnie budując i rozwijając swoje miasto. W samorządzie miejskim zasiadali zarówno rzemieślnicy czy kupcy, jak i lekarze, nauczyciele, prawnicy czy duchowni. Głos każdego z nich był tak samo ważny i z uwagą wysłuchiwany przez innych, bo wszyscy mieli jeden cel – wspólne dobro, jakim był dla nich Sanok i jego mieszkańcy. To dzięki działalności i zapobiegliwości naszych przodków możemy dzisiaj oglądać m.in. zabytkowe budynki, park miejski, kościoły, place i chodzić po ulicach, często nawet nie zdając sobie sprawy, kiedy powstały. Cieszymy się więc z tego, że żyjemy w mieście o tak bogatej historii, z dwoma ważnymi muzeami – ważnymi nie tylko na mapie Polski, ale i Europy.

Dlaczego warto zadbać o swoje dziedzictwo?

To właśnie muzea są magnesem przyciągającym co roku do naszego



– z Andrzejem Romaniakiem, przewodniczącym Rady Miasta Sanoka VIII kadencji rozmawia Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

miasta dziesiątki tysięcy turystów. Szczególnie w ostatnich latach Sanok kojarzony jest w Polsce (ale nie tylko) głównie z Muzeum Historycznym i z Galerią Zdzisława Beksińskiego

oraz skansenem. Takich muzeów nie ma nigdzie w kraju. Sanok jest pięknym miastem, zachwycającym przybyszów swoim położeniem, jednak te wszystkie atuty nie są chyba prawidłowo i do końca wykorzystane.

Kandydowałeś do Rady Miasta z ruchu „Łączy nas Sanok”. Skąd taka decyzja?

Praca w samorządzie nie jest mi zupełnie obca. Byłem już radnym Rady Powiatu w pierwszej kadencji i radnym Rady Dzielnicy Śródmieście. Z żalem obserwowałem, jak – z roku na rok – samorządy stawały się coraz bardziej upolitycznione. Patrząc z zewnątrz, często odnosi się wrażenie, że dobro miasta i mieszkańców,

czyli to, co powinno być celem każdego radnego, przegrywa z interesem partyjnym i indywidualnym poszczególnych radnych, a partyjne spory zabijają samorządność. Mam nadzieję, że ruch społeczny „Łączy nas Sanok” będzie lekiem na coraz bardziej skażony partyjniactwem samorząd. Biermy przykład z naszych przodków – wspólnie działajmy dla dobra miasta i nas wszystkich, czyli jego mieszkańców. Zastanówmy się, co po nas zostanie dla przyszłych pokoleń. Oczywiście, kłamstwem byłoby stwierdzenie, że członkowie naszego ruchu nie mają swoich poglądów i sympatii politycznych. Ja również mam takie poglądy i ich nie zmienię. Bliskie są mi tradycyjne i konserwatywne poglądy. Ważnymi wartościami w moim życiu są: wiara (której się nie wstydzę), rodzina, szacunek do życia od poczęcia do naturalnej śmierci, prawdomówność, uczciwość i szacunek dla drugiego człowieka. Uważam, że żadna legitymacja partyjna nie stanowi

o wartości i poglądach człowieka – ich świadectwem jest jego postępowanie w codziennym życiu. Do startu w wyborach samorządowych z Komitetu „Łączy nas Sanok” skłoniły mnie też działania podjęte wobec p. Tomasza Matuszewskiego i wszystko to, co się wydarzyło wokół tej sprawy, a co było sprzeczne z wartościami przeze mnie wyznaczonymi.

Powróćmy do tematu pierwszej sesji obecnej kadencji Rady i twojego wyboru. Przewodniczący Rady ma wiele obowiązków. Zmieniły się niektóre przepisy. Które z tych zmian, twoim zdaniem, usprawnią pracę radnych?

Myślę, że planowane transmitowanie i utrwalanie obrad za pomocą urządzeń rejestrujących obraz i dźwięk oraz udostępnianie nagrania obrad w Biuletynie Informacji Publicznej i na stronie internetowej miasta oraz w inny sposób zwyczajowo przyjęty

zmobilizuje radnych do większej aktywności. Ta wzmożona mobilizacja będzie też wynikiem zmian dotyczących jawności głosowań – te mają odbywać się za pomocą urządzeń umożliwiających sporządzenie i utrwalenie imiennego wykazu głosowań radnych. Imienne wykazy tych głosowań będą podawane niezwłocznie do publicznej wiadomości w Biuletynie Informacji Publicznej i na stronie internetowej miasta. Na pewno mieszkańcy będą mieli szerszy wgląd w działania Rady. Czy te innowacje usprawnią pracę, czas pokaże.

Katechizm przewodniczącego Rady to...

Z pewnością są to odpowiednie akty prawne z Ustawą o samorządzie gminnym na czele, Regulamin Rady Miasta Sanoka i Statut Miasta Sanoka. Oczywiście jako przewodniczący Rady będę chciał współpracować z wszystkimi radnymi, niezależnie od tego, z jakich komitetów wyborczych się wywodzą, bo my – wszyscy radni – zostaliśmy wybrani przez mieszkańców Sanoka i przez nich będziemy rozliczani. Jak już powiedziałem, Komitet Wyborczy „Łączy nas Sanok”, startując w wyborach, postawił sobie za cel m.in. odpolitycznienie Rady i prace na rzecz Sanoka i jego mieszkańców. I ja ten cel chcę realizować. Niestety, już podczas pierwszego posiedzenia odniosłem wrażenie, że to zadanie będzie niezwykle trudne. Moim pragnieniem jest, aby wszyscy radni stanowili swego rodzaju rodzinę, w której są różne poglądy polityczne, jednak powinien ją łączyć jeden cel: praca dla Sanoka. Wszyscy radni powinni się nawzajem wspierać; można się spierać – byle w kulturalny i pozbawiony politycznych uprzedzeń sposób. Nikt nie powinien się czuć wykluczony czy izolowany. Odrzucmy partyjne myślenie, a zobaczymy w partnerze nie członka jakiegoś ugrupowania politycznego, ale człowieka i kolegę. Wiem, że to jest możliwe. Tak było w Radzie Powiatu I kadencji, w której byłem radnym. Mogą to poświadczyć wszyscy ówcześni radni. Ja również mam nadzieję, że jako debiutant w roli przewodniczącego będę mógł liczyć na pomoc doświadczonych kolegów i wspólnie będziemy pracować dla naszego miasta i mieszkańców.

Kiedy odbędzie się drugie posiedzenie Rady Miasta VIII kadencji? Co znajdzie się w porządku obrad?

II sesja zaplanowana jest na 29 listopada i będzie miała dość bogaty program, w którym znajdą się m.in. wybór wiceprzewodniczących Rady oraz powołanie komisji Rady i wybór ich przewodniczących.



Jak to wszystko w Izdebkach wyglądało

12-letni Daniel z Izdebek zaginął 13 listopada. Kiedy odnaleziono go dwa dni później, rozpoczęło się piekło. Już kiedyś mieszkańcy tej miejscowości je przeżywali, gdy okazało się, że ich sąsiad seksualnie wykorzystywał swoje córki. Ludzie nie mogą uwierzyć, że mogło do tego dojść po raz drugi.

– Krzysiek jest, jaki jest, ale nie wiem, czyby posunął się do tego – powątpiewa mieszkanka Izdebek. – Zawsze odprowadzał dzieci za rękę na przystanek...

Na zakupy jeździła z taczkami

Rodziców Daniela, Krzysztofa i Joannę, wszyscy we wsi znają. Nie z jakichś szczególnych osiągnięć, ale z tego, że spłodzili 10 dzieci. W ich przypadku sprawdzało się powiedzenie: co rok to prorok. Kiedy w życie weszło 500+, w zmagającej się z nędzą rodzinie zaczęło się dźbiać trochę lepiej. Małżonkowie, co prawda, nie mogli dysponować pieniędzmi według własnej woli, ale na Krzysku ten przyływ bogactwa odcisnął piętno. Stał się chępliwym. Chodził po wsi i mówił sąsiadom: Widzicie, nie skończyłem studiów, nie pracuję, a mam tyle pieniędzy!

Aśka na zakupy do sklepu zaczęła jeździć taczkami, co ludzi trochę śmieszyło, ale mówiąc prawdę, jak kobieta miała przynieść w rękach sprawunki dla 10 gąb?

Ludzie w Izdebkach patrzyli na tę wielodzietną rodzinę trochę przez palce, bo ani rodzice, ani dzieci do najzdolniejszych nie należą. – Wszyscy wiedzieli, że mają problemy z funkcjonowaniem – podkreśla nasza rozmówczyni.

Opieka społeczna dużo im pomagała. – Oni dostawali wszystko – relacjonuje kobieta. – Opieka zrobiła im dojazd, dom wyremontowała i ocieplila, a na święta dzieci otrzymały komputer.

Zniknął razem z psem

Problemy rodzinne uwiarydliły się z całą mocą, gdy Daniel, chłopiec z trudnościami w komunikacji, zaginął. Tego dnia wyszedł z domu około godz. 14.30, by odwiedzić swoją babcię. Bawił się w pobliżu jej domu. Około godz. 16 zniknął. Razem z psem. Nie pierwszy zresztą raz.

Rozpoczęły się poszukiwania. Uczestniczyli w nich policjanci, mieszkańcy, strażacy Państwowej Straży Pożarnej w Brzozowie

i Ochotniczych Straży Pożarnych, ratownicy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, członkowie Stowarzyszenia Cywilnych Zespołów Ratowniczych STORAT, funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej w Przemysłu i Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych Komendy Głównej Policji, Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie oraz członkowie Stowarzyszenia Quad Team Pogórze z Izdebek. Do poszukiwań zaangażowano psy tropiące, śmigłowiec i dron z kamerą termowizyjną, quady i inny sprzęt specjalistyczny. W działania włączyli się również żołnierze z Podkarpackiej Obrony Terytorialnej.

Godziny upływały. Czas działał na niekorzyść chłopca ze względu na niskie listopadowe temperatury. 15 listopada nastąpił przełom. Jeden z grzybiarzy, chodząc po okolicy, natknął się na kundelka Daniela. Przyleciał z tą wieścią do wsi. Zaalarmowano grupę poszukiwawczą. Tego samego dnia, po południu, chłopiec został odnaleziony w lesie, około 5 km od domu. Na jego ślad natrafił pies z grupy poszukiwawczej. Daniel trafił do szpitala. Był wyziębiony, ale jego życiu nie zagrażało niebezpieczeństwo.

W tym miejscu dramat się jednak nie kończy, ale zaczyna.

Oni mieszkają na odludziu

Szybko po wsi gruchnęła wieść, że 37-letni Krzysztof S., ojciec chłopca, został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Daniela i jego rodzeństwo przetransportowano zaś do placówki opiekuńczej. – Aśka strasznie rozpacziała. Krzyczała, że się zabije – relacjonuje mieszkanka wsi.

Wszczęto śledztwo o popełnienie dwóch przestępstw. Pierwszy wątek dotyczy doprowadzenia osoby małoletniej poniżej 15 roku życia do innej czynności seksualnej. Drugi narażenia 12-letniego Daniela na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Ze względu na dobro śledztwa i rodziny prokuratura poprzestała tylko na tym komunikacie.

O Izdebkach natychmiast stało się głośno w całej Polsce. O szokującej sprawie zaczęły rozpisywać się media. Na jaw wyszło, że małżonkowie z Izdebek mieli ograniczoną władzę rodzicielską. Rodzina była pod kontrolą kuratora i asystenta. Jednak na policję nigdy nie trafiło zawiadomienie, że w tej rodzinie mogą dziać się szokujące rzeczy.

– Na wsiach jest dom przy domu, a oni mieszkają na samej górze – relacjonuje mieszkanka Izdebek – Czasami tylko było słyhać, jak Krzysiek darł się na całą górę: Daniel, Daniel. Ale tak naprawdę to jest odludzie.

Różne podejrzania chodzą po wsi

Ludzie ze wsi nie mogą uwierzyć w takie doniesienia. Krzysiek to nie ideał, ale o dzieci, jak umiał, dbał. Gdy miał jeszcze ciągnik, to woził nim dzieci do szkoły.

– Różne podejrzania chodzą po wsi – mówi nasza rozmówczyni, ale nie zdradza się, co konkretnie ma na myśli.

Prokurator Marcin Bobola z Prokuratury Rejonowej w Brzozowie przestrzega przed dawaniem posłuchu różnym opowieściom. Informuje, że Krzysztof S. był już przesłuchiwany, ale nie przyznał się do winy. Prokuratura wystąpiła też do sądu z wnioskiem o przesłuchanie dzieci w tzw. niebieskim pokoju. Obecnie oczekuje na jego rozpoznanie. – Będziemy ustalać, jak przebiegał ten dzień w tej rodzinie i jak to wszystko wyglądało – mówi lakonicznie Bobola.

Dorota Mękarska

Były radny w sądzie oskarża policjantów i nie przyznaje się do winy

Wracamy do sprawy Ryszarda B., byłego radnego miejskiego kadencji 2014-2018, który w kwietniu miał znieważać podczas interwencji ratowników medycznych i policjantów. W Sądzie Rejonowym w Sanoku odbyła się pierwsza rozprawa. Oskarżony nie przyznał się do zarzucanych mu czynów, odwołał wcześniejsze zeznania i oskarżył funkcjonariuszy policji o tortury.

Łącznie b. radnemu postawiono cztery zarzuty: dwa o przestępstwo z art. 226 par.1 kk w związku z art. 91 par. 1 kk, czyli znieważenie funkcjonariusza publicznego podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, oraz dwa kolejne z art. 224 par. 2 kk w związku z art. 91 par. 1 kk, który dotyczy wywierania wpływu na czynności urzędnicze i stosowania gróźb karalnych.

Jedne zarzuty dotyczą znieważenia ratowników medycznych, interwenujących podczas zdarzenia 10 kwietnia, drugie policjantów na służbie.

Ratownicy z pogotowia ratunkowego udzielali pomocy mężczyźnie, który leżał na chodniku. Kiedy zespół ratowniczy prowadził działania, mężczyzna zrobił się agresywny, wyzywał, używał wulgaryzmów, obrażał. Na miejsce wezwano policjantów. Gdy ci dotarli na ul. Słowackiego, 70-latek znajdował się już w karetce pogotowia. Kiedy zobaczył funkcjonariuszy, to skierował swoją agresję w ich kierunku. Wymachiwał rękami, znieważał policjantów, wyzywał, stosował wulgaryzmy i nie chciał podać danych osobowych. Bardzo szybko okazało się, że awanturnikiem jest jeden z ówczesnych radnych miejskich.

Oskarżony w czynnościach przygotowawczych składał już wyjaśnienia. Jednak podczas poniedziałkowej rozprawy odwołał je, tym samym nie przyznając się do winy. Obszernie opisywał, odczytując z kartki, przebieg tamtego pamiętnego dnia.

Wtedy jego relacji, 9 kwietnia 2018 roku, po sprzeczce małżeńskiej, nocował w jednym z hoteli przy ul. Słowackiego w Sanoku. Rano natomiast wrócił do domu, zażył leki, których nie wziął minionego wieczoru i postanowił pójść na sesję rady miejskiej, zaplanowaną 10 kwietnia na godzinę 9.00. Jak dodaje, wychodząc wziął drugi zestaw leków.

Wiadomo, że mężczyzna tamtego wieczoru spożywał alkohol.

Twierdzi, że mogło to być 5-6 kieliszków wódki.

Oskarżony pojawił się na sali obrad, jednak po 30 minutach źle się poczuł i wyszedł na świeże powietrze. Następnie udał się w kierunku swojego domu. Nie wie, jak to się stało, że wyładował w okolicy hotelu, w którym spędził poprzednią noc.

„Wozili mnie po zakamarkach, aby spotęgować moje cierpienie!”

– Wchodząc do lokalu, potknąłem się o ostatni stopień. Upadłem przy schodach. Recepcjonistka widząc, co się dzieje, stwierdziła, że uderzyłem się w głowę i trzeba zadzwonić po ratowników – relacjonuje Ryszard B.

Karetka pogotowia przybyła na wskazane miejsce, a ratownicy podjęli interwencję.

– Funkcjonariusz brutalnie złapał mnie za klapy marynarki i wyrwał z karetki na zewnątrz. Potem dwaj policjanci boleśnie wykręcili mi ręce do tyłu i skuli je kajdankami. „Ludzie, co wy robicie?!” – krzychałem. – „Jesteście policjantami, czy bandytami?”

– Ja nie wzywałem ratowników, dlatego, kiedy przyjechali, nie chciałem poddać się przymusowemu badaniom ani podać nazwiska. Jednak oni wzięli mnie i prowadzili do karetki, mimo że tego nie chciałem – wyjaśnia oskarżony. – Nie obraziłem ich ani nie groziłem, prosiłem, aby pozwolili mi wejść do hotelu, w którym spałem zeszłej nocy – kontynuuje.

Jak twierdzi, czuł się wtedy dobrze i śmiało mógł wrócić do swojego domu. Jednak zespół ratowniczy wezwał na miejsce patrol policji.

– Do karetki wszedł policjant i brutalnie mnie obmacał. Znalazł prawo jazdy – utrzymuje oskarżony, dalej opisując zajście i mówiąc wręcz o torturach.

– Funkcjonariusz brutalnie złapał mnie za klapy marynarki i wyrwał z karetki na zewnątrz. Potem



dwaj policjanci boleśnie wykręcili mi ręce do tyłu i skuli je kajdankami. „Ludzie, co wy robicie?!” – krzychałem. – „Jesteście policjantami, czy bandytami?”. Potem głową w dół wrzucono mnie do klatki samochodu policyjnego. Nie pojechaliśmy do szpitala. Wozili mnie po zakamarkach miasta, aby spotęgować moje cierpienie. Do komendy policji jechaliśmy nie asfaltową drogą, a tą ułożoną z płyt, równoległą. Kiedy myślałem, że to już koniec moich cierpień i wprowadzą mnie do budynku komendy, znowu rozpoczęła się szaleńcza jazda po drodze z płyt brukowych. Kiedy zatrzymaliśmy się, widziałem tylko łąkę i krzaki, chyba było to za Bykowcami. Za 10 minut pojechaliśmy w drugą stronę. Stanęliśmy chyba na Dąbrówce, znowu widziałem to samo – łąka i krza-

ki. Na dowód Ryszard B. zdjął na sali sądowej marynarkę, podciągnął koszulę i pokazał rzekome ślady pod pachami. Na pytanie sądu, dlaczego zmienia swoje zeznania, oskarżony odpowiedział, że był pod presją, ale nie pod przymusem. Wydawało mu się, że w ten sposób szybko załatwi tę sprawę.

– Nie przyznaję się do winy. Cały czas byłem w stresie, z policją jeszcze nikt nie wygrał, ale teraz musi ujrzeć to światło dzienne, bo policja nie może robić tak, jak robi – podsumowuje Ryszard B.

Diametralnie inna relacja policjanta

Oskarżony długo i obszernie ponownie opowiadał o wydarzeniach z 10 kwietnia. Tylko jeden z policjantów obecnych na sali mógł przedstawić swoją wersję wydarzeń.

– Wysoki sędzie, przez cały czas trwania interwencji byłem dla oskarżonego ku**a, szmata, jeb***mpsem. Otrzymałem zgłoszenie od dyżurnego, aby udzielić pomocy załodze pogotowia ratunkowego wobec agresywnego mężczyzny. Kiedy przybyliśmy na miejsce, był on w karetce pogotowia, więc udaliśmy się do niego. Wchodząc do środka, od razu usłyszałem, że mam wypier****ć. Mężczyzna chciał mnie złapać za mundur, chwyciłem go za rękę, wyprowadziłem z karetki i z drugim funkcjonariuszem skuliśmy mu ręce z tyłu – relacjonuje policjant z sanockiej komendy. – Cały czas z jego strony spotykaliśmy się z agresją słowną wobec nas jako policjantów, ale też w stosunku do ratowników. Od oskarżonego była mocno wyczuwalna woń alkoholu. Groził nam zwolnieniem ze służby, powo-

łując się na znajomości, które posiada jako radny. W związku z tym podjęliśmy decyzje o jego zatrzymaniu. Z ulicy Słowackiego udaliśmy się na komendę po zaświadczenie lekarskie, następnie pojechaliśmy na SOR, gdzie mężczyzna został przebadany i ponownie odwieziony do KPP w Sanoku i umieszczony w Pomieszczeniu dla Osób Zatrzymanych. Już na miejscu wykonano badania na zawartość alkoholu w organizmie – zeznaje funkcjonariusz.

W tym miejscu sąd uzupełnia, że wynik tego badania to 0,9 mg/l, co daje 1,8 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

– Oskarżony nigdy nie był wożony po Sanoku, co można łatwo sprawdzić, gdyż wszystkie czynności są zapisywane i rejestrowane przez kamery. Ponadto w PdOZ kolejny raz usłyszałem o pieniądzach, jakie oskarżony rzekomo daje na policję, że wystarczy jeden telefon i jesteśmy wyje***i z roboty – kwituje policjant.

Podczas rozprawy oskarżony złożył oświadczenie, że każde słowo funkcjonariusza to kłamstwo.

Był wyrok nakazowy, ale złożono sprzeciw

Przypomnijmy, że Sąd Rejonowy w Sanoku wyrokiem nakazowym za cztery popełnione przestępstwa wymierzył już radnemu karę łączną w wysokości 100 stawek dziennych po 20 zł. Zasądzono także zadośćuczynienie dla trzech funkcjonariuszy policji, po 200 zł dla każdego z nich od oskarżonego. Ponadto radny miał ponieść koszty procesowe na rzecz Skarbu Państwa. Wyrok był nieprawomocny i przysługiwał od niego sprzeciw w ciągu 7 dni od daty doręczenia, dla każdej ze stron. Tak też się stało. Dlatego podczas poniedziałkowej rozprawy sąd postanowił rozpatrzyć tę sprawę na zasadach ogólnych. Jej dalszy ciąg poznamy w przyszłym roku w styczniu, gdyż na wtedy wyznaczono kolejny termin posiedzenia sądu.

Paulina Ostrowska-Reizer

Osobliwości obchodów 100-lecia Niepodległości

Piłsudski na Kasztance i rajd z biało-czerwoną

11 listopada w sam Dzień Niepodległości w nieco inny – bo mniej oficjalny i bardziej spontaniczny sposób – niż przy otwarciu Skweru Niepodległości świętowano okrągłą rocznicę. Uczestnicy niedzielnych mszy św. za Ojczyznę w kościele parafialnym i filialnym mieli okazję uwiecznić się na wspólnym zdjęciu.

W międzybrodzkiej cerkiewce grupowe zdjęcie wykonano na tle zawieszanej od strony południowej na metalowym ogrodzeniu megafladze o długości blisko 10 metrów. Zdjęcie zostało przekazane każdej rodzinie jako pamiątka niezwykłego wydarzenia.

W kościele parafialnym megaflaga rozwinięta przy ołtarzu była niesiona dumnie przez najmłodszych uczestników w kierunku Skweru Niepodległości. Na czele pochodu pojawił się sam „Naczelnik na Kasztance”. Od kilku już lat w jego rolę wciela się pan Lutek Zdziarski – miejscowy gospodarz, miłośnik koni i ojciec żołnierza zawodowego. Po chyłym ukształtowaniu terenu przed kościołem umożliwiło zatrzymanie w kadrze i uwiecznienie nieomal wszystkich uczestników tego wydarzenia. Po latach fotografia ta może stać się niezwykle cenną pamiątką w rodzinnych albumach. Pozostaje jedynie pyta-

nie: Czy wtedy będą jeszcze albumy na zdjęcia?!

I jeszcze jeden element rocznicowych uroczystości. Mini-raid samochodowy „z biało-czerwoną”. Blisko 20 samochodów stworzyło radosną, kolorową i głośną (przez używanie klaksonów) kolumnę, która wyruszyła sprzed Skweru Niepodległości na główne ulice Sanoka. Wzbudziła pewne zaskoczenie, ale i sympatię wśród przechodniów. Wielu pozdrawiało przejeżdżających bądź też nagrywało pamiątkowe filmiki. Senny już Sanok przebudził się na chwilę. Raid zakończył się wspólną modlitwą za Ojczyznę i wszystkich poległych w obronie jej wolności. Największą frajdę miały dzieci, uczestniczące w tym niecodziennym wydarzeniu. Oby głęboko przechowały w swojej pamięci fakt, że tak wielka radość rodzi się stąd, że ukochana Ojczyzna długo czekała na utraconą wolność i okupiła ją przelaną krwią tak wielu młodych bohaterów. (mn)



Podkarpacie dla Niepodległej

W ramach obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości powstał projekt pod nazwą „Podkarpacie dla Niepodległej”, którego organizatorem była Podkarpacka Fundacja Rozwoju Kultury.

Festiwal przebiegał od 05.11.2018 r. do 10.11.2018 r. na terenie Podkarpacia. Wydarzenie odbywało się odpowiednio w Łańcucie, Krośnie, Sanoku, Rymanowie, Przemyślu, po czym zakończyło się uroczystą Galą Finałową w Ustrzykach Dolnych.

Każdorazowo „Podkarpacie dla Niepodległej” rozpoczynał występ pianistki, Aleksandry Szamockiej, która wykonywała utwór Fryderyka Chopina Polonez A-dur. Po uroczystym otwarciu nastąpił element za-

skoczenia, w którym zostały zgashone światła, po czym rozpoczęła się krótka scenka pt. „Ocalić od zapomnienia” wyreżyserowana przez Sławomira Woźniaka. Publiczność miała okazję nie tylko obejrzeć spektakl, lecz także odczuć panujący nastrój zadumy i refleksji.

Drugą część widowiska poprowadził prof. Paweł Radziński, kompozytor i założyciel orkiestry kameralnej Accademia dell'Arco Chamber Orchestra z Bydgoszczy.



Podkarpacka Fundacja
Rozwoju Kultury

Podczas koncertu można było obejrzeć wyświetlaną w tle prezentację multimedialną, stworzoną na podstawie archiwalnych fotografii, dostarczonych ze zbiorów Muzeum Historycznego w Sanoku oraz przez osoby, które zdecydowały się podzielić swymi rodzinnymi fotografiami. Zdjęcia pochodziły z okresu wojny i stanowiły wspaniałe dopełnienie wydarzenia. Publiczność miała okazję nie tylko wysłuchać utworów, ale również mogła dowiedzieć się wiele o czasach, w których toczyła się wojna, i o działaniach, jakie przyczyniły się do wygranej na ziemiach polskich, a także o ludziach, którzy żyli w tamtym okresie.

Publiczność w każdej miejscowości nagrodziła artystów wielkimi brawami. Podkarpacka Fundacja Rozwoju Kultury, jako główny organizator wydarzenia, pragnie z całego serca podziękować orkiestrze kameralnej Accademia dell'Arco Chamber Orchestra pod dyrygenturą prof. Pawła Radzińskiego, pianistce Aleksandrze Szamockiej, konferansjerowi i twórcy spektaklu – Jerzemu Machowskiemu, reżyserowi – Sławomirowi Woźniakowi, historykowi – Andrzejowi Romaniakowi, grafikowi – Bartoszowi Rejmakowi. Jesteśmy szczególnie dumni z młodzieży, która w ramach wolontariatu wzięła udział w projekcie, utwierdzając nas w przekonaniu, że patriotyzm gości w sercach młodego pokolenia Polaków.

mn

Łączy nas ojczyzna

11 listopada 2018 mszą św. w kościele parafialnym pod wezwaniem NMP Królowej Polski w Pisarowcach sprawowaną przez ppor. ks. proboszcza Wiesława Busztę rozpoczęły się lokalne obchody 100-lecia Niepodległości w Pisarowcach.



Czesława Opalińska z prawej

Następnie na sali WDK odbyło się okolicznościowe spotkanie „Łączy nas to, co najważniejsze”, którego organizatorami były Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Pisarowcach, Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka Filia w Sanoku oraz Biblioteka Gminna w Pisarowcach. W to słoneczne niedzielne popołudnie mieszkańcy Pisarowic mogli wysłuchać okolicznościowych prelekcji Ireny Florczak i Katarzyny Podolak na temat historii odradzania się Niepodległej oraz mogli zwiedzić specjalnie przygotowane na ten dzień wystawy tematyczne. Przedszkolaki z Punktu Przedszkolnego zadeklarowały swój patriotyzm, recytując i śpiewając, zaś chłopcy z klas starszych zaprosili wszystkich do wspólnego śpiewania pieśni patriotycznych w formie karaoke. Wiktorja Kwolek oczarowała swoim głosem i zaśpiewała wspaniale „Ojczyzno ma”, a gość

honorowy p. Czesława Opalińska (99 l.), prawie równolatka Niepodległej, zachwyciła deklamacją z pamięci wiersza „Grunwald” oraz wspomnieniami z czasów służby u państwa Tchorznickich, dawnych właścicieli dworu w Pisarowcach. Obecnie w budynku mieści się miejscowa szkoła, a boisko sportowe, budynek Wiejskiego Domu Kultury i kościół zajmują obszar części folwarku dworskiego.

Uroczystość rozpoczęła się wspólnym odśpiewaniem hymnu państwowego, a zakończyła się Rotą.

Warto dodać, że ogromnie wzruszającym momentem było odśpiewanie „Sto lat” dla gościa honorowego, które jednak zostało przearanżowane na „200 lat” z powodu faktów oczywistych. Tego też wszyscy obecni na uroczystościach równolegle życzą naszej ojczyźnie, niech rozwija się wspaniała.

mn



Św. Mikołaj nie patrzy na wiek

Uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku udowodnili, że potrafią się dzielić i pomagać osobom potrzebującym. Dowodem tego był zorganizowany w ramach akcji Mikołaj koncert charytatywny dla dzieci oraz seniorów. Udało się zebrać ponad 10 tysięcy złotych.

Nie bierz, daj z siebie

Tegoroczna zbiórka na akcję Mikołaj rozpoczęła się już 3 listopada od koncertu Tomasza Sowy, klarncisty, a zarazem absolwenta I Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku oraz jego przyjaciół, czyli Cracow Golden Quintet. Występ był preludem do koncertu charytatywnego, którego 12. edycja odbyła się na deskach Sanockiego Domu Kultury w dniu 16 listopada.

– Tomek przyczynił się do tego, że mogliśmy stanąć już wtedy z puszkami i zebrać pierwsze pieniądze w wysokości około 1000 złotych – mówi Katarzyna Nowak, pedagog z I LO w Sanoku.

Do akcji włączył się ks. Jacek Michno, katecheta z I LO. Zorganizował zbiórkę w kaplicy św. Maksymiliana. Wierni, które przyszli na mszę chętnie wsparli organizatorów datkami. Powodem była nie tylko sama chęć pomocy, ale również pamięć o ks. Wiesławie Siwcu, który był w przeszłości głównym inicjatorem akcji Mikołaj oraz założycielem Stowarzyszenia Inicjatyw Wychowawczych jego imienia. Po raz pierwszy akcja została zainicjowana w 1992 roku. Na początku miała formę zbiórki zabawek i słodyczy, z których uczniowie przygotowywali mikołajkowe paczki dla najbardziej potrzebujących dzieci z Sanoka. Od 12 lat zbiórce towarzyszy koncert charytatywny. Była to inicjatywa uczniów z samorządu.

– To uczniowie wymyślili, że chcą stworzyć coś innego, aby móc zebrać więcej pieniędzy. Chcieli dać coś od siebie, dlatego wymyślili własnie formułę koncertową. W pierwszym roku odbył się jeden koncert, na którym wystąpiło kilka osób – mówi Katarzyna Nowak.

Idea księdza Wiesława Siwca, by dawać z siebie wszystko, a nie tylko brać, w pełni została zrealizowana przez licealistów. W akcję angażuje się bardzo dużo osób. Dlatego w tym roku zostały zorganizowane dwa koncerty. Jeden o 16.30, natomiast drugi o 19.30.

– Co do organizacji koncertu charytatywnego mieliśmy na początku wiele obaw. Okazało się, że jeden koncert to za mało, bo jest tak ogromne zainteresowanie. Wielką zaletą koncertu jest to, że to my musimy dać coś od siebie. Dzięki temu, że w sprawę angażują się zarówno uczniowie jak i nauczyciele, to ma to wielkie walory wychowawcze. Formuła koncertu daje możliwość zaprezentowania swoich talentów – mówi Robert Rybka, dyrektor I LO w Sanoku.

Razem możemy więcej

W tym roku paczki trafią do dzieci, które są pod opieką Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sanoku. Uczniowie zasugerowali poszerzenie akcji o pomoc dla seniorów. W tegorocznej edycji organizatorzy dotrą do 182 domów, 280

dzieci i 46 seniorów na terenie całego miasta.

– Odpowiadamy na zapotrzebowanie społeczne. Społeczeństwo się starzeje, wiele osób jest samotnych. Chcemy dotrzeć także do takich ludzi. Dla wielu z nich nie jest ważny sam prezent, ale to, że ktoś o nich pamięta i do nich przychodzi – wyjaśnia dyrektor.

Paczki dla seniorów będą symboliczne, organizatorom bardziej zależy na tym, aby wykonać gest w stronę starszych osób, by pokazać im, że się o nich pamięta i by mogli spędzić świąteczne i mile popołudnie.

– Właściwa zbiórka odbyła się 16 listopada w SDK-u. Zebraliśmy około 10 tysięcy złotych. Wszystkie pieniądze od darczyńców przeznaczamy na zakup prezentów i słodyczy – wyjaśnia pedagog.

Podczas koncertu charytatywnego odbyły się licytacje, które zasilili konto zbiórki. Na wakacjach udało się pozyskać książkę pt. „Kuba” Jakuba Błaszczykowskiego wraz z jego autografem, która została zlicytowana za 330 złotych. Koszulka z narodowej zimowej wyprawy na K2 z podpisami jej uczestników została zlicytowana za 300 złotych, tak samo rękawice z autografem Joanny Jędrzejczyk, bokserki.

– Zawsze udaje się znaleźć kogoś, kto pomoże nam uzyskać cenne przedmioty na aukcje. Dzięki temu koncert jest atrakcyjniejszy i pieniędzy jest więcej – kontynuuje.

Każdego roku szkolny wolontariat zajmuje się przygotowaniem stoisk. Uczniowie przygotowują przedmioty, które potrafią robić najlepiej. Podczas koncertu można zakupić ręcznie wyszywane kartki bożonarodzeniowe, ozdoby świąteczne, a nawet wianki. Wszystko można nabyć za dobrowolny datkę.

– Młodzież może pokazać swoje plastyczne talenty oraz kulinarne zdolności, ponieważ mamy nawet osoby od pieczenia ciasteczek. Kilka dni przed koncertem nasze uczennice pieką pierniczki świąteczne, ozdabiają je i dzień wcześniej pakują w specjalne paczuszki – opowiada pani Katarzyna.

Kilka lat temu do akcji włączyli się również nauczyciele. Śpiewają piosenki Abby, tańczą poloneza, a w przygotowaniach pomagają im sami uczniowie. W tym roku zaprezentowali współczesny układ taneczny do utworu Justina Timberlaka. Co roku w przyszykowaniach biorą udział absolwenci szkoły, którzy chcą wesprzeć akcję oraz wystąpić na scenie.

– Przygotowania zaczęły się już w połowie września. Cała szkoła „żyje” tym koncertem, wszyscy dobrze się bawią, a przy okazji pieniądze idą na szczytny cel – mówi Martina Woskowicz, uczennica liceum.

Program koncertu jest tak skonstruowany, by na scenie nie powtórzył się dwa razy ten sam repertuar. Wcześniej w szkole odbyły się castingi, które wyłoniły osoby, występujące na koncercie.

Koncert charytatywny prowadził Bartosz Gabrychowicz, absolwent szkoły, który z wielką chęcią angażuje się w pomoc przy organizacji całej akcji.

– Liceum utrwaliło we mnie przekonanie, że warto pomagać i chęć to robić na wszelkie możliwe sposoby. Akcja Mikołaj to jeden z nich, mogą nieść innym ludziom pomoc i dawać im radość. Ponadto, to chwila, kiedy łączymy się w jedną wielką rodzinę, zapominamy o wszelkich różnicach, które istnieją między nami, po to, by stworzyć coś pięknego – wyjaśnia Bartosz.

Marcel Suwała zagrał z zespołem Strabourg st. Denis utwór jazzowy. Występował już drugi raz.

– Granie sprawia mi radość, a oprócz tego mogę przez to pomóc innym – mówi.

Julia Kawa podczas koncertu wykonała piosenkę Jeff'a Buckley'a „Forget her” oraz „Nie pytaj o Polskę” autorstwa zespołu Obywatel GC.

– Zgodziłam się na wystąpienie, ponieważ to bardzo dobra okazja na zaprezentowanie swoich możliwości. Można dzięki temu pomóc wielu osobom. Jest to połączenie przyjemnego z pożytecznym – mówi Julia.

Akcja Mikołaj nadal trwa. Do 5 grudnia można przynosić zabawki, książki, przybory szkolne oraz słodycze.

dcz



Deszcz nagród dla zespołu SOUL

Sanocki zespół Soul został obsypany nagrodami i to na dwóch prestiżowych festiwalach.

W dniu 17 listopada prowadzony przez dr Monikę Brewczak zespół wziął udział w dwóch festiwalach chóralnych, które odbyły się w Warszawie.

Na XIII Warszawskim Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym „Warsovia Cantat” wyśpiewał pierwsze miejsce.

Odbywający się od 2005 r. Warszawski Międzynarodowy Festiwal Chóralny jest organizowany przez Chórystów Towarzystwa Śpiewaczego LIRA przy współpracy z Agencją Artystyczną MELODY. To jeden z wysoko ocenianych konkursów chóralnych w Europie, o czym świadczy liczna reprezentacja uczestniczą-



cych w nim chórów. W tegorocznej, trzynastej edycji, która odbyła się w dniach 16-18.11.2018 r. wzięło udział 20 chórów wyłonionych w drodze eliminacji wstępnych z 9 krajów europejskich: Mołdawi, Czech, Słowenii, Wielkiej Brytanii, Macedonii, Estonii, Finlandii oraz chór z Indonezji. Uczestników festiwalu oceniało międzynarodowe jury w składzie prof. Romuald Twardow-

ski (Polska), Andrea Angelini (Włochy), prof. Bernhard Gfrerer (Austria), Carmen Moreno (Włochy), Marcin Ćmiel (Polska). Przesłuchania konkursowe odbywały w Sali Koncertowej Galerii Porczyńskich.

Jeszcze więcej nagród zdobył podczas II Ogólnopolskiego Festiwalu Chóralnego CantatviWAT. Użył nagrodę Grand Prix, ale również złoty dyplom, nagrodę za najlepszy

utwór patriotyczno-wojskowy – autorską kompozycję „Uwierz Polsko”, a dr Monika Brewczak nagrodę dla najlepszego dyrygenta.

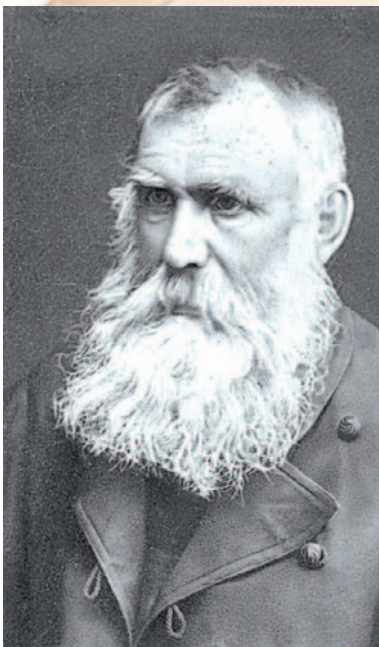
Organizatorem festiwalu jest Wojskowa Akademia Techniczna i Chór Akademicki Wojskowej Akademii Technicznej. Głównym celem przyświecającym organizatorom jest zarówno prezentacja, jak i popularyzacja dorobku artystycznego polskiej

chóralistyki ze szczególnym uwzględnieniem kompozycji patriotycznych i wojskowych. W II edycji festiwalu do udziału w przesłuchaniach konkursowych zakwalifikowano 12 chórów z całego kraju. Repertuar konkursowy stanowiły przede wszystkim utwory polskie, patriotyczne, wojskowe, nawiązujące do odzyskania niepodległości przez Polskę. Oceny poziomu wykonawczego dokonało jury składające się z wybitnych, doświadczonych przedstawicieli polskiej chóralistyki: prof. dr hab. Marek Rocławski, dr hab. Agnieszka Franków-Zelazny i dr hab. Włodzimierz Siedlik. Zespół SOUL w trakcie prezentacji festiwalowych wykonał następujące utwory: „Uwierz Polsko” muz. i sł. Monika Brewczak, „Dla Niepodległej szli” muz. i sł. Monika Brewczak, „Obrona Warszawy” muz. Feliks Nowowiejski, sl. Artur Oppman, „O Gloriosa Virginum” muz. Romuald Twardowski, „Powiewaj wiatreńku” muz. Stanisław Wiechowicz, sl. Janina Porazińska.

mn

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Podkarpaccy bohaterowie Powstania Listopadowego



Mateusz Beksiński



Jan Okołowicz



Edmund Krasicki



Ludwik Nabelak, pochodzący spod Rzeszowa dowódca pierwszego szturm Powstania Listopadowego



Bitwa pod Stoczkiem na obrazie Jana Rosena

W listopadzie 1830 roku w Królestwie Polskim wybuchło antyrosyjskie powstanie, będące reakcją na łamanie przez rosyjskiego cara konstytucji. Zryw spotkał się z odzewem w innych zaborach, także w Galicji, z której wiele osób przedzierało się przez granicę, aby wziąć udział w walkach.

Spisek zorganizowali warszawscy podchorążowie pod przywództwem Piotra Wysockiego. Datę wybuchu wyznaczono na wieczór 29 listopada. O umówionej godzinie 24 młodych spiskowców zaatakowało Belweder – siedzibę głównodowodzącego armią Królestwa Polskiego wielkiego księcia Konstantego.

Dość mało znanym faktem jest, że szturm na Belweder dowodził młody człowiek z podrzeszowskiej Stobiernej – Ludwik Nabelak, od kilku miesięcy przebywający w Warszawie, zaangażowany w spisek Wysockiego. Szturm doprowadził do zajęcia Belwederu, nie udało się jednak pojmać wielkiego księcia. Jak głosiła później uporzycywa pogłoska, zdołał uciec z pałacu w przebraniu kobiecym.

Początek buntu nie szedł po myśli spiskowców. Kolejni wyżsi rangą oficerowie armii Królestwa odmawiali przyłączenia się do spiskowców. Kilku zapłaciło za to głową. Ostatecznie szalę zwycięstwa w tych pierwszych godzinach Powstania przeważało zdobycie przez ludność Warszawy Arsenalu i zgromadzonej tam broni.

Historycy sprzeczą się do dzisiaj, czy Powstanie miało szanse powodzenia. Ważnym argumentem „za” jest fakt, że w przeciwieństwie do innych wielkich zrywów w Powstaniu Listopadowym brało udział

regularne, dość liczne, niezłe wyszkolone i uzbrojone wojsko. Większość bitew kończyła się zwycięstwem polskim. Akcja powstańcza rozlała się poza granicę „Kongresówki” na tzw. ziemie zabrane (odebrane od Rzeczypospolitej w wyniku zaborów, niewcielone później do Królestwa). Zawiedli dowódcy, którzy szukali porozumienia z carem, nie wierzyli w zwycięstwo, marnując szanse nadarzające się na polu bitwy. Ostatecznie Powstanie upadło, co zaowocowało „Wielką Emigracją” i zaostreniem polityki rosyjskiej wobec Królestwa.

Założyciele późniejszego „Autosanu”

Najsłynniejszymi powstańcami, dzisiaj zdecydowanie identyfikowanymi z ziemią sanocką, są niewątpliwie Mateusz Beksiński i Walenty Lipiński, założyciele firmy, z której z biegiem lat wykształcił się obecny „Autosan”. W 1831 roku obaj spokrewnieni ze sobą, pochodzący z Sandomierszczyzny, młodzieńcy zaciągnęli się do powstańczego wojska.

Ich powstańcze losy nie są, niestety, zbyt dobrze znane, a niektóre wersje roją się od błędów. W Wikipedii znajdujemy informację, że walczyli w dywizji generała Józefa Dwernickiego i brali udział w bitwach pod Dębem Wielkim i Ostrołką (gdzie Lipiński miał odnieść rany nogi), następnie po otoczeniu ich oddziału mieli przejść granicę austriacką i schronić się w okolicach Sanoka. Ta wersja powstańczej epepei jest mało prawdopodobna. W bitwach pod Dębem Wielkim i Ostrołką walczyły oddziały generała Jana Skrzyneckiego, korpus Dwernickiego operował na zupełnie innym terenie (o czym niżej). Zresz-

ta, w momencie, gdy doszło do bitwy pod Ostrołką (26 maja 1831 r.) formacja generała Józefa Dwernickiego już od miesiąca nie istniała. Walki obydwu późniejszych zacnych sanoczan w tych dwóch głośnych bitwach wydają się więc niemożliwe, a raczej na pewno będąc w szeregach Skrzyneckiego nie mieliby możliwości ujęcia do Galicji. Z Dwernickim było to możliwe, gdyż cały jego oddział w pełnym szyku przeszedł granicę zaboru austriackiego.

Późniejsze losy Beksińskiego i Lipińskiego są już znacznie lepiej znane. Założony przez nich zakład kotlarski z czasem stał się potężną fabryką wagonów, później autobusów. Obydwaj mocno zaistnieli w sanockiej społeczności, zaliczając się wręcz do miejscowej elity, podobnie jak ich potomkowie. Przypominajmy tylko, że prawnikiem Mateusza był słynny artysta Zdzisław Beksiński.

Powstaniec burmistrzem

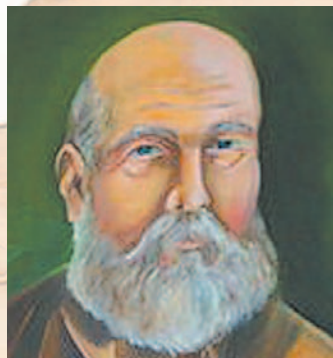
O tym, jak wiele weterani Powstania Listopadowego wnieśli do Sanoka i ile im miasto zawdzięcza, świadczy przypadek kolejnej osoby – Jana Okołowicza. Ten ziemianin spod Grodna, również po klęsce Powstania (być może też walczył u boku Dwernickiego) i konfiskacie przez Rosjan majątku, szukał schronienia w naszych sanockich stronach. Kupił tu ziemię, stworzył firmę produkującą smary do wozów i maszyn. Przede wszystkim przeszedł jednak do historii jako działacz społeczny i samorządowiec.

Okołowicz przez szereg lat był radnym miejskim, zaś od marca 1867 roku zastępcą burmistrza Erasma Łobaczewskiego. W listopadzie 1868 roku został burmistrzem. Cie-

kawostką jest fakt, że przez pewien czas jego zastępcą był Mateusz Beksiński. Można powiedzieć, że trzy lata Sanokiem rządili ekspowstańcy, których to miasto przyciągnęło. Za czasów rządów Okołowicza powstało tu stowarzyszenie straży pożarnej, strażacka orkiestra dęta i szkoła muzyczna. Zmarł w marcu 1878 roku.

Ciekawe musiały być (niestety są mało znane) losy Ernesta Bauma. Ten Niemiec, urodzony w 1810 roku w Lipsku, służył w armii Królestwa Polskiego (w jeździe poznańskiej) i brał udział w Powstaniu Listopadowym, gdzie odniósł rany i został odznaczony orderem Virtuti Militari. Po przymusowej emigracji osiadł w Sanoku i tutaj pracował jako inżynier. Zmarł 11 września 1889 roku. Po jego śmierci „Gazeta Przemyska” napisała o nim m.in.: „Pomimo niemieckiego nazwiska, całą duszą był Polakiem”.

Popowstaniowe losy rzuciły na ziemię sanocką także Tytusa Pieszynskiego, oficera i szlachcica z Podola. Walczył on w Powstaniu Listopadowym m.in. w korpusie Antoniego Gielguda, prowadzącego działania na Litwie. Zdołał zbiec z niewoli i przedostać się do Galicji. Jego podolski majątek władze carskie skonfiskowały. W 1848 roku uczestniczył w Wiośnie Ludów, walczył we Lwowie. Gospodarował w Kobylanach, prawdopodobnie mieszkał w Sanoku. Jego miejsce pochówku nie jest dokładnie znane. Według różnych wersji leży albo w rodzinnym grobowcu w Kobylanach, albo jego sanocki grób uległ likwidacji. Dochował się czwórki dzieci, które zapewne wychowywał w pa-



Walenty Lipiński



Józef Dwernicki



Franciszek Ksawery Krasicki

triotycznym duchu. Jeden z jego synów (także Tytus) walczył w Powstaniu Styczniowym i zginął w bitwie pod Panasówką 4 września 1863 roku.

Ojciec i syn

Wspieranie Powstania Listopadowego nie oznaczało tylko bezpośredniej walki z bronią w rękę. W Galicji wiele osób angażowało się w zbieranie funduszy i organizację zaopatrzenia dla walczących, przemyt broni, pomoc w przedstawianiu się do Królestwa Polskiego ochotników. Na czele jednego z takich komitetów, wspierających powstańczy zryw, stał żarliwy patriota, stary żołnierz, generał Franciszek Ksawery Krasicki.

To postać niezwykle barwna. Urodzony w 1774 roku dziedzic zamku w Lesku brał udział w wojnie polsko-rosyjskiej w 1792 roku. Za męstwo w bitwie pod Dubienką został odznaczony Virtuti Militari. Dwa lata później uczestniczył w insurekcji kościuszkowskiej, zaś w 1809 roku w czasie wojny polsko-austriackiej sromił przed wojskami habsburskimi sanockiego zamku. Zmarł w Posadzie Leskiej.

Z bronią w rękę w Powstaniu Listopadowym walczył natomiast syn generała Krasickiego – Edmund, który na wieść o wybuchu zrywu przedostał się do Warszawy i wstąpił do powstańczej artylerii. Służył m.in. pod dowództwem wówczas podpułkownika, później

generała Józefa Bema. Po upadku powstania i krótkim internowaniu w Prusach wrócił do Leska. Po śmierci ojca odziedziczył jego ogromny majątek. Uczestniczył w Wiośnie Ludów, był aktywnym działaczem społecznym i gospodarczym. Przed śmiercią (zmarł w 1894 roku) część majątku przeznaczył na rzecz społeczności Leska i okolic.

Generał Dwernicki

Opisując związki uczestników Powstania Listopadowego z ziemią sanocką, nie sposób nie wspomnieć o bardzo odległych, ale jednak, bieszcadzkich korzeniach bohatera Powstania, domniemanego dowódcy Lipińskiego i Beksińskiego, generała Józefa Dwernickiego. Urodził się on co prawda w Warszawie w 1779 roku, ale legitymował się herbem Sas, tym samym, którym posługiwał się stary ród szlachecki (o korzeniach sięgających czasów sprzed wcielenia Rusi Czerwonej do Polski), wywodzący się z Dwernika (stąd nazwisko).

Józef Dwernicki był żołnierzem z krwi i kości. Z wojskiem związał się jeszcze przed II rozbiorem Polski, był słuchaczem słynnej Szkoły Rycerskiej, którą opuścił wraz z ostatecznym upadkiem I Rzeczypospolitej. Brał udział w wojnach napoleońskich, za co dwukrotnie, został odznaczony krzyżem Virtuti Militari, a także francuską Legią Honorową. Przy Napoleonie trwał niemal

do końca, zarówno w czasie „bitwy narodów” pod Lipskiem w 1813 roku, jak i później w czasie obrony Paryża przed Prusakami.

Po utworzeniu w 1815 roku Królestwa Polskiego Dwernicki służył w jego armii. Powstanie Listopadowe zastało go na stanowisku dowódcy 3 Pułku Strzelców Konnych w Sieradzu. Niewątpliwie był jednym z najlepszych powstańczych dowódców, odznaczających się wielkim talentem i odwagą. Po niedługim pobycie w Warszawie, gdzie poświęcił się organizacji nowych jednostek, generał na czele wydzielonego korpusu ruszył w kierunku Wołynia, tocząc po drodze liczne, zazwyczaj zwycięskie, walki z oddziałami rosyjskimi. Pod koniec kwietnia 1831 r., mimo kolejnych triumfów, otoczony przez przeważające siły wroga, zdecydował się na przekroczenie na czele kilkutyśięcznego korpusu granicy z Austrią.

Korzystając z życzliwej neutralności sporej części Austriaków, Dwernicki udał się na emigrację do Paryża, gdzie cieszył się ogromnym autorytetem, zarówno wśród polskich uchodźców, jak i miejscowych elit. W 1848 roku sędziwy już generał otrzymał zgodę na przyjazd i osiedlenie się w Galicji. Jego wjazd do Lwowa (zapewne przejeżdżał przez ziemię sanocką, a na pewno przez Podkarpacie) spotkał się z ogromnym entuzjazmem społeczeństwa. Zmarł w 1857 roku w dobrach Zamojskich w Łopatynie (dziś Ukraina).



Szturm na Belweder

Z kalendarium podkarpackiej historii 23 – 29 listopada

Urodzili się

26.11.1958 w Sanoku przyszedł na świat Tomasz Beksiński, jedyny syn Zdzisława Beksińskiego. Był dziennikarzem muzycznym, prezenterem radiowym i tłumaczem z języka angielskiego. Nękanymi samobójczymi obsesjami skutecznie targnął się na swoje życie w grudniu 1999 roku.

Wydarzyło się

23.11.1949 majątek sanockiego oddziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” został protokolarnie przekazany miejscowemu Zarządowi Miejskiemu. Był to efekt kwietniowej, administracyjnej decyzji o likwidacji organizacji.

24.11.1446 królowa Zofia, żona Władysława Jagiełły oficjalnie potwierdziła orzeczenie komisarzy rozstrzygające spór między radą miejską Sanoka a mieszczaninem Tomaszem Skonczewiczem o ogród na górze Stróżnia (dzisiejsza Góra Parkowa) przyznając sporny teren miastu. Szczyt góry miał znaczenie strategiczne, tu wystawiano strażę mające obserwować okolice i alarmować w przypadku zagrożenia.

25.11.1947 decyzją rzeszowskiego Urzędu Wojewódzkiego kino „Sokół” w Sanoku zostaje przekazane Towarzystwu Przyjaciół Żołnierza.

25.11.2012 po śmierci radnego Stanisława Cysarza w okręgu nr. 12 w Zagórzcu przeprowadzono wybory uzupełniające. Do rady wybrany został Edward Wojnar, popierany przez Polskie Stronnictwo Ludowe.

25.11.2013 zawodnikiem Ciarko PBS KH Sanok został Francuz polskiego pochodzenia Nicolas Besch. Grał w drużynie jeden sezon, docierając do finału Pucharu Polski 2013 i zdobywając w tym roku tytuł Mistrza Polski.

26.11.1822 pożar klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórzcu. Ogień trawił klasztorne budynki, uratowane rzeczy, m.in. cenne obrazy przeniesione zostają do miejscowego kościoła parafialnego. Według oficjalnej wersji austriackiej policji do zaproszenia ognia doszło w czasie sprzeczki przeora z jednym z zakonników. Miejscowa ludność podejrzewała jednak celowe podpalenie, gdyż władze niechętnie patrzyły na klasztor, który w 1772 roku był ostatnim bastionem Konfederatów Barskich. W 1831 roku klasztor został zniesiony, zakonnicy wyjechali do Przeworska i Lwowa, zaś budowla przez kolejne dziesięciolecia popadała w ruinę.

26.11.2006 w trzech gminach powiatu sanockiego odbyła się II tura wyborów samorządowych. W gminie Sanok zwyciężył Mariusz Szymd, w gminie Besko Mariusz Bałaban. Najwięcej kontrowersji wywołały wybory w Zagórzcu, gdzie Bogusław Jaworski miał pokonać Jacka Zajacę zaledwie jednym głosem. Spowodowało to poważny kryzys w gminie.

27.11.1959 stanowisko przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku objął Tadeusz Wojtowicz, przed wojną pracownik Fabryki Wagonów, w czasie okupacji żołnierz AK, po wojnie nauczyciel. Półtora roku później został odwołany ze stanowiska, wraz ze swym zastępcą Józefem Pirogiem, gdy Najwyższa Izba Kontroli wykryła w urzędzie miasta nieprawidłowości związane z gospodarką mieszkaniową.

28.11.1944 burmistrzem Sanoka został Stanisław Lisowski. Przed wojną ukończył siedem klas szkoły powszechnej. Pracował jako lakiernik w Fabryce Wagonów. Po wycofaniu się Niemców z Sanoka wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej, której miejscowe kierownictwo wytypowało go na burmistrza. Jego rządy uważane były powszechnie za nieudolne. Zaczęły też dochodzić zarzuty natury kryminalnej: nadużycia władzy, kradzież koni i kur, udział w domowej strzelaninie, w wyniku której został ranny on i jego żona. Wiosną 1946 został przymuszony do dymisji.

28.10.2010 schronisko Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Komańczy otrzymało imię zmarłego w 2004 roku Ignacego Zatwarnickiego, propagatora turystyki w Beskidzie Niskim i Bieszczadach.

29.11.1772 wojska rosyjskie pod dowództwem generała Iwana Drowicza zdobyły broniony przez nie do końca zidentyfikowany oddział Konfederatów Barskich klasztor Karmelitów Bosych w Zagórzcu. W wyniku ostrzału artyleryjskiego część zabudowań spłonęła, klasztor zaś nigdy już nie odzyskał swej świetności. Jego upadek jest uważany za symboliczny koniec Konfederacji Barskiej, wkrótce wkroczyły zaborcze wojska austriackie. Według jednej z legend obrońcom udało się ująć cało podziemnym przejściem.

29.11.1920 zatwierdzony został statut zjednoczonego Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”. Zgodnie z nim do podstawowych celów organizacji należało „wyrobienie u członków karność, spójność i ofiarności, odpowiedzialności za swe czyny, poczucia obowiązku wobec państwa i wszelkich cnót obywatelskich, stanowiących podstawy miłości ojczyzny”. Przez większą część okresu międzywojennego Sanok był siedzibą samodzielnego Okręgu Sokolego wchodzącego w skład dzielnicy lwowskiej.

29.11.1939 Rada Najwyższa Związku Radzieckiego wydała dekret – sprzeczny z prawem międzynarodowym – o przymusowym nadawaniu obywatelstwa radzieckiego „byłym obywatelom polskim” zamieszkującym na terenach zajętych po 17 września 1939 przez Rosjan. Na mocy dekretu do przyjęcia radzieckiego obywatelstwa zmuszono także mieszkańców wcielonych do ZSRR, położonych na wschód od Sanu, terenów powiatu sanockiego.

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z dawnego Rzeszowa”

oraz portalu www.podkarpackahistoria.pl. Kontakt: jakubowski@interia.pl.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

▪ Działka 10 arów w Czertężu w bardzo atrakcyjnym miejscu, cena: 7 tys. za ar do negocjacji, tel. 794-398-081

▪ Działka budowlana 11,5 ara wraz z pozwoleniami na budowę w Zabłotcach, tel. 517-389-711

▪ Dom piętrowy murowany w Sanoku przy ul. Lwowskiej (przy oś. Błonie). Budynek o pow. 109 m², plus działka 814 m², dwa garaże na sam. osobowy i dostawczy, tel. 601 558 811

Posiadam do wynajęcia

▪ Lokal do wynajęcia o pow. 86,54 m² na biura, gabinety, sklepy. Sanok ul. Orzeszkowej 3, tel. 509-196-555

▪ Posiadam do wynajęcia mieszkanie w Sanoku, tel. 606-689-819

Poszukuję do wynajęcia

▪ Pilnie wynajmę lokal i garaż na Wójtostwie, tel. 572-232-885

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

100 zł netto

PROMOCJA!

ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

RÓŻNE

Sprzedam

▪ Tanio sklejkę, duże arkusze tel. 605-445-103

PRACA

Korepetycje

▪ Korepetycje – matematyka szkoła średnia, gimnazjum, podstawowa. Fizyka – gimnazjum, tel. 516-032-448

▪ Chemia, tel. 665-854-866

▪ Niemiecki, tel. 506-900-373

Usługi

▪ **Prace wykończeniowe:** parkiety, płytki, regipsy, malowanie i inne, tel: 726-922-400. TANIO

▪ **KARO ŻALUZJE,** rolety, plisy, tel. 600-297-210

INFORMATOR MEDYCZNY

▪ **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur specjalista psychiatra,** ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe, tel. 602-733-424.

PODZIEL SIĘ Z INNYMI

▪ Zbieram złom. Jestem ciężko chory bez środków do życia, tel. 730-774-128

▪ Znalazłam się w trudnej sytuacji życiowej. Mam bardzo małą emeryturę, bardzo proszę o podarowanie niepotrzebnego laptopa, telefonu komórkowego i pomoc w internecie, abym mogła sobie poradzić. Bardzo proszę o pomoc, tel. 735-474-750

Łazienki od A-Z

- Projekt, doradztwo, transport GRATIS!

- Materiały

- Z wykonawstwem 8% vat

tel. 512 472 537

FORNIRO Wykonuje meble na wymiar dla każdego
Sanok, ul. Przemyska 27A
Tel. 795-933-263
www.meble-forni-ro.pl

Lokal do wynajęcia
o pow. 86,54 m²
na handel, usługi, biuro
Sanok ul. Orzeszkowej 3
tel. 509 196 555

FREZOWANIE Wkłady żar - kwaso odporne
ROZWIERCANIE sprzedaż - montaż
KOMINÓW

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

Nocna przygoda w bibliotece

W piątek, 16 listopada, w bibliotece przy ul. Lenartowicza dzieci z klas 3 uczestniczyły w pełnej przygodzie „Nocy w bibliotece.” Już po raz trzeci odbyła się ona dzięki współpracy z nauczycielami ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Sanoku.

Uczniowie klas trzecich poznawali historię związaną z zaborami Polski i odzyskaniem niepodległości, przekazaną w trakcie zabaw i gier. Czekają na nich historyczne kalambury, podłogowa gra planszowa, puzzle z postaciami, związanymi z tematem zajęć, rebusy. Zdobytą w ten sposób wiedzę porządkowała prezentacja multimedialna, którą dzieciaki zobaczyły na początku wieczoru. W programie znalazło się też nocne zwiedzanie biblioteki. Wielkie emocje wiązały się z szukaniem schowanych wcześniej szkieł „ojców niepodległości”. Pomalowane farbą fluorescencyjną obrazki przy-



ciągały spojrzenie małych czytelników, szukających z latarkami śladów historii. W nocnym oprowadzaniu po bibliotece pomagali wolontariusze ze starszych klas, którzy w przebraniu odgrywali rolę „duchów niepodległości”. Po tych przygodach uczestnicy „Nocy w bibliote-

ce” nocowali w strefie dla dzieci. Oczywiście, w bibliotece usłyszeli na dobranoc fragment książki „O czym pada śnieg”. Jej autorka – Agnieszka Tyska – już niebawem osobiście zagości na spotkaniu z czytelnikami w sanockiej bibliotece.

mn

ANDRZEJKI
MPK SANOK

29 listopada
30 listopada

16.30-19.00

**ZAJĘCIA KREATYWNE
DLA DZIECI**

MPK Sanok

**PLAC ŚWIĘTEGO MICHAŁA 6
SANOK 38-500
TEL: 13 46 309 15**

PONIEDZIAŁEK
15.00 - 16.00 ZAJĘCIA INDYWIDUALNE DLA DZIECI W WIEKU 6-10 LAT

16.30 - 17.30 ZAJĘCIA W GRUPIE DLA DZIECI W WIEKU 3-6 LAT

WTÓREK
16.00 - 17.30 ZAJĘCIA W GRUPIE DLA DZIECI SZKOŁY PODSTAWOWEJ KL. I-III

PIĄTEK
16.00-17.30 ZAJĘCIA W GRUPIE DLA DZIECI SZKOŁY PODSTAWOWEJ KL. IV-VI

24.11.2018 | Art Off Road | 17:00 - 20:00

Manufaktura Sanok
Bartosz Rejmak
ul. 2 Pułku Strzelców Podhalańskich 1
wejście od ul. Zacisze

Atelier Sylwester Stabryta Painting
Rynek 18

Otwarta Pracownia 37,1
Daniel Białowas / Tomek Mistak
ul. Kościuszki 15
pierwsze piętro
wejście od podwórza

Pracownia Muralu
Arkadiusz Andrejkow
ul. Jagiellońska 47

pracownia malarska
Jana Szczepkowskiego (Śluza)
ul. Jagiellońska 60
pierwsze piętro, wejście od ulicy

KRZYŻÓWKA NR 4

Jest nim rezus Ładowany przez prostownik Szachowy skoczek	Część radia Rafał Majka	20	Rodzaj tkaniny W ręku ciecia	5	Myje pokład statku Tarlo u ryb Trajektoria	Krewniak żyrafy Suszy sieci	21	Złot na Łysej Górze	Uzdatnia wodę pitną				
26	Wojenny statek żaglowy	Ziemiak Światła lub zboża	Filmik do piosenki	24	Do odkażania ran Metoda postępowania	Dawna nazwa lotnika	Szeregowiec u Spielberga	Zając, aktorka	22	Miasto koło Świecia	Pod ziemią w stolicy		
Ledwo ciągnie wóz Sąsiadują z Izabelinem	3	Efekt zbierania ziarnek	Chęć do jedzenia	25	Kraina z Gopłem	Oskard górnik	Wśród kaemów "... z dziesięciu", teleturniej	Handluje koką	23	Ryszard, polski polityk			
13	Langstrumpf	Rywal Fanty	Ksywa zbira	Port nad Angarą	Łączy z siecią Naramiennik	Inaczej kontuar	29	Spaja blachy	Pełne słońca Równoległy do podłogi	18	Cios bokserski	14	Duży magazyn
Powielone notatki studenta	7	Kilof górnik	Promuje siebie Swoją chłop	10	Fundusze firmy Imię Dymyzy Trzonek młotka	Winien na koncje	Czechy - Zetor, Polska - ?	Sernik po obiedzie	Dawny model kompa				
Trafia tam uran Lekki wagon szynowy	1	9	16	Stos, kupa Wodny bałwan	31	Brak mu wad	Pochyłość dachu Płynię przez Lyon	15	Rewolwerówka				
Tropikalny komar Brzeźna, uprawia kolarstwo	Wodospad boskiej Monroe	Fred, amer. aktor i tancerz Pieniędzy dla porywaczy	17	Barwnie upierzony ptak	28	Wśród gum do żucia	Chorobliwy wilczy głód	12	19				
Będzie mężem	12	Drobinka wody Abramowicz	Mastiff panienci Nel	Szyba w ramie	Dwoje na scenie	Adwersarz Kargula	Bywa na piwie	Przed nurem	Szaron, polityk izraelski				
Mata ..., szpieg Mózgowi zagraża Komplet do spania	4	Karczma, szynk	2	Gandhi z Indii	30	Dostojnik na czele Kataru	11						
Połączone odcinki	4	Kradzież, grabież	Broń z beltami	30	Np. stalaktyt	Budynek targowy	11						
6	Drugi pokos trawy												

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 18 utworzą rozwiązanie krzyżówki. Prawidłową odpowiedź można przesłać listownie na adres redakcji „Tygodnika Sanockiego” (ul. Rynek 10, 38-500 Sanok). Do wygrania nagroda niespodzianka. Zwycięzcę wylosujemy w drodze losowania.

II liga słowacka

Pogromcy faworytów!

CIARKO KH 58 SANOK – HK 2016 TREBIŠOV 4-1 (1-0, 1-0, 2-1)

Bramki: Bielec 2 (17, 55), Witan (32), Kondraszow (52) – Bojkun (41).

Ciarko KH 58: Skrabalak – Rapala, Olearczyk, Dobosz, Kondraszow, Witan – Demkowicz, Glazer, Bartoš, Majoch, Ćwikła – Mazur, Bednarz, Filippek, Wilusz, Bielec.

Dwa tygodnie po zwycięstwie nad prowadzącym w tabeli HKM Rimavská Sobota drużyna Ciarko KH 58 pokonała 3. zespół grupy wschodniej, znów strzelając 4 bramki. Wyrastamy na pogromcę faworytów! Bohaterem meczu był Maciej Bielec, autor 2 goli.



Nasi hokeiści znów strzelili 4 bramki wyżej notowanemu rywalowi

Podopieczni Marcina Ćwikły i Tomasza Demkowicza drugą rundę rozgrywek rozpoczęli od rewanżu z nawiązką za porażkę z inauguracyjnego spotkania w Trebišowie. Wynik 4-1 fałszuje jednak obraz meczu, bardzo zaciętego, o czym przekonuje choćby niemal remisowa statystyka strzałów. Na pierwszą bramkę trzeba było czekać aż do końcówki pierwszej tercji, gdy sytuację sam na sam z golkiperem rywali Bielec wykorzystał sprytnym uderzeniem przy słupku. Chwilę później szansę na podwyższenie wyniku zmarnował Mateusz Wilusz.

Drugą tercję gospodarze rozpoczęli z impetem, stwarzając kilka okazji bramkowych (m.in. groźny strzał Dawida Majocha). Rywale też nie byli dłużni i mecz nabierał tempa. W 32. min nasza drużyna podwyższyła rezultat,

gdy po wygranym wznowieniu Maksima Kondraszowa trafił Maciej Witan, popisując się niesygnalizowanym uderzeniem. Podrażniło to Słowaków, którzy stworzyli kilka okazji do wyrównania, ale Mateusz Skrabalak był czujny.

Już w 10. sek trzeciej tercji Bogusław Rapala ostro zaatakował jednego z przyjezdnych, co spowodowało chaos na lodzie. Ostatecznie posypały się kary – nasz defensor dostał meczową – i przez 5 minut trzeba było grać w osłabieniu, początkowo nawet podwójnym. Goście

szybko wykorzystali przewagę, a założony zamek skutecznie sfinalizował František Bojkun. Z dalszego naporu rywali miejscowi heroicznie się wybroni, potem przechodząc do ofensywy. Dwa ostatnie gole zdobyli Kondraszow i Bielec, skutecznie dobijając uderzenia kolegów.

W sobotę drużyna Ciarko KH 58 miała podejmować Rebellion Gelnica, ale ze względu na short-trackowe zawody w „Arenie” mecz znów rozegrany zostanie na lodowisku rywali.

MARCIN ĆWIKŁA, trener Ciarko KH 58:

– Muszę pochwalić wszystkich zawodników, co do jednego, bo grali z niezwykłym zaangażowaniem. To „serducho”, ta hokejowa walka była dzisiaj kluczem do zwycięstwa. Do tego po karze meczu Rapala, grając kilka minut w osłabieniu, wytrzymał napór rywali, tracąc tylko jednego gola, a utrzymując prowadzenie.



Trzy pytania do MACIEJA BIELCA, strzelca dwóch bramek

Cieszę się ze zwycięstwa i przełamania

To był jeden z lepszych występów drużyny w obecnym sezonie...

Utarliśmy nosa faworyzowanemu rywalom, którzy po wzmocnieniu się kilkoma zawodnikami z Humennego celują w awans. Zagraliśmy bardzo zespołowo, nikt nie odpuszczał, więc zwycięstwo tym bardziej smakuje.

Kluczowy moment meczu? Z pewnością początek trzeciej tercji, gdy grając kilka minut w osłabieniu, początkowo nawet podwójnym, wytrzy-



maliśmy mocny napór rywali, tracąc tylko jednego gola. Utrzymaliśmy prowadzenie,

by potem jeszcze je podwyższyć.

Odblokowałeś się po kilku meczach bez bramki.

Gramy tylko raz w tygodniu, więc trochę trudno wpaść w rytm meczowy. Ale dzisiaj zdobyłem dwa gole, a była nawet szansa na trzeciego. Przede wszystkim cieszę się ze zwycięstwa, ale także i mojego przełamania.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Karpacka Liga Młodzików

Niedźwiadki nadal wiceliderem

Gospodarze rozpoczęli od porażki z występującym gościnnie zespołem Halycké Levy Novojavorivsk, którego wyniki nie liczyły się do turniejowych statystyk. Potem Niedźwiadki zwycięstwa (nad RCYSS HC Legion Kalush i Gladiators Gloria Galati) przeplatały przegranymi, na koniec pechowo, bo dopiero po rzutach karnych ulegając ekipie MŠKM Trebišov. Mimo tego nasi hokeiści zajęli 3. miejsce, utrzymując pozycję wicelidera tabeli.

– Ogólnie drużyna wypadła bardzo dobrze jak na młody zespół, bo w tej lidze nominalnym rocznikiem jest 2004, a ja za względu na wiele kontuzji musiałem skład uzupełnić nawet żakami z 2006. Najważniejsze, żebyśmy po kolejnym turnieju, który rozegrany zostanie dopiero w lutym, nie spadli poniżej 3. miejsca, bo po 3 najlepsze kluby z obu grup kwalifikują się do turnieju finałowego – powiedział trener Michał Radwański.

Drugi turniej przez trzy dni rozgrywano w hali „Arena”, gdzie drużyna Niedźwiadków zajęła 3. miejsce, utrzymując jednak pozycję wicelidera tabeli.



W drugim meczu Niedźwiadki ograły RCYSS HC Legion Kalush

Niedźwiadki MOSiR Sanok – Halycké Levy Novojavorivsk 2-6
Bramki: Radwański, Łańko.

Niedźwiadki MOSiR Sanok – RCYSS HC Legion Kalush 5-2
Bramki: K. Stabryła 2, Radwański, Mazur, Starościk.

Niedźwiadki MOSiR Sanok – Debreceni Hoki Klub 1-4
Bramka: Mazur.

Niedźwiadki MOSiR Sanok – Poland Select U15 0-6,
Niedźwiadki MOSiR Sanok – Gladiators Gloria Galati 4-1

Bramki: Radwański, Mazur, Lisowski, Łańko.

Niedźwiadki MOSiR Sanok – MŠKM Trebišov 2:3 pk.
Bramki: Lisowski, Rocki.

POZOSTAŁE MECZE:

Gladiators Gloria Galati – Halycké Levy Novojavorivsk 1-5, Poland Select U15 – Debreceni Hoki Klub 3-2 pk., RCYSS HC Legion Kalush – MŠKM Trebišov 4-5 pk., Debreceni Hoki Klub – Gladiators Gloria Galati 4-3 pk., MŠKM Trebišov – Poland Select U15 3-5, Halycké Levy Novojavorivsk – RCYSS HC Legion Kalush 10-1, Gladiators Gloria Galati – MŠKM Trebišov 2-9, Poland Select U15 – Halycké Levy Novojavorivsk 1-3, RCYSS HC Legion Kalush – Gladiators Gloria Galati 5-2, MŠKM Trebišov – Debreceni Hoki Klub 5-3, Gladiators Gloria Galati – Poland Select U15 2-6, RCYSS HC Legion Kalush – Debreceni Hoki Klub 3-7, Halycké Levy Novojavorivsk – MŠKM Trebišov 8-1, Poland Select U15 – RCYSS HC Legion Kalush 4-1, Debreceni Hoki Klub – Halycké Levy Novojavorivsk 1-4.

Ligi młodzieżowe

Dublet juniorów na Podhalu

Tym razem grały tylko dwie drużyny Niedźwiadków – najstarsza i najmłodsza – oczywiście ze względu na ligę karpacką, w której młodzików wsparli zawodnicy z żaków starszych. Juniorzy odnieśli dwa zwycięstwa w Nowym Targu, natomiast żacy młodsi polegli w Krynicy.

Juniorzy

PODHALE NOWY TARG – STS UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 1-4 (0-1, 1-3, 0-0)
Bramki: Rogos (3), Kopiec (24), Miccoli (25), Łyko (27).

Choć „górale” zamykają ligową tabelę, mecze na ich lodowisku nie były łatwe. Ambitnie grający gospodarze zmusili naszych zawodników do sporego wysiłku. Po minimalnie

wygranej pierwszej tercji i otwierającym wynikiem gołu Mateusza Rogosa, zespół sanocki przypieczętował zwycięstwo w drugiej, gdy trafiali Krystian Kopiec, Louis Miccoli i Łukasz Łyko.

PODHALE NOWY TARG – STS UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 1-5 (0-1, 1-1, 0-3)
Bramki: Witan 3 (20, 23, 42), Frankiewicz (46), Miccoli (52).



Drużyna juniorów znów zdobyła komplet punktów

Żacy młodsi

KTH KM KRYNICA – STS UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 12-3 (0-1, 6-2, 6-0)
Bramki: Klucznik (16), Wojnar (26), Izdebski (28).

Mecz o niecodziennym scenariuszu, bo niemal do połowy spotkania nasz zespół prowadził 3-0 po bramkach Szymona Klucznika,

Adriana Wojnara i Jakuba Izdebskiego. Potem jednak nastąpiła totalna zmiana ról i w niespełna pół godziny rywale strzelili... 12 bramek!

IV liga podkarpacka

Druga porażka stalowców

IGLOOPOL DĘBICA – GEO-EKO WIKI EKOBALL STAL SANOK 2-0 (0-0)

Bramki: Nalepka (72), Stefanik (76-karny).

Ekoball Stal: Krzanowski – Kaczmarek (79. Gąsior), Karol Adamiak, Kokoć, S. Słysz (85. Pielech) – Tabisz, Jaklik (70. Niemczyk), Lorenc, Ząbkiewicz, Domaradzki (83. Posadzki) – Sobolak.

Rundę jesienną zakończyła druga porażka w sezonie, do tego po najslabszym jak dotąd meczu. Stalowcy przegrali serię 14 spotkań bez przegranej. Trudno jednak liczyć na korzystny rezultat, jeżeli przez 90 minut oddaje się zaledwie jeden celny strzał.

Na boisku drużyny zajmującej miejsce w środku tabeli nasi zawodnicy zaprezentowali się po prostu słabo. Co z tego, że w pierwszej połowie mieli przewagę optyczną, skoro efektem było tylko jedno uderzenie w światło bramki. Do tego zupełnie niegroźne, bo po próbie Piotra Lorenca piłka zmierzała prosto w golkipera rywali. W innych sytuacjach brakowało ostatniego podania lub po prostu lepszych decyzji.

Po przerwie mecz się wyrównał i coraz częściej do głosu zaczęli dochodzić gospodarze. W 72. min udało im się otworzyć wynik, gdy po rzucie wolnym z boku boiska, przy biernej postawie naszej obrony celną główką popisał się Przemysław Nalepka. Chwilę później, po faulu Szymona Słysz na Adrianie Brzostowskim, sędzia bez wahania podyktował karnego. „Jedenastkę” wykorzystał Łukasz Stefanik.

Zespół Ekoballu Stal jest pod formą, więc może to i lepiej, że ostatecznie pierwsza kolejka rundy wiosennej nie zostanie awansem rozegrana w najbliższy weekend. Nasi piłkarze mieli jechać – do tego w mocno osłabionym składzie – do Błękitnych Ropczyce, którzy po zmianie trenera prezentują się znacznie lepiej, a mimo dopiero 13. miejsca w tabeli strzelili więcej bramek od stalowców.



Tym razem stalowcy musieli uznać wyższość rywali

Eliminacje Mistrzostw Podkarpacia rocznika 2006

Pechowy półfinał

Na turnieju w Nowym Żmigrodzie pojechała drużyna Akademii Piłkarskiej z rocznika 2007. Podopieczni Jakuba Gruszeckiego zajęli 4. miejsce. Najlepszym zawodnikiem turnieju został Patryk Baraniewicz.



P. Baraniewicz (drugi z prawej) – najlepszy zawodnik turnieju

I faza

Akademia Piłkarska Sanok – AP Mam Talent 1-1

Bramka: Hokska.

Akademia Piłkarska Sanok – Akademia Respect 1-2

Bramka: Gac.

Akademia Piłkarska Sanok – KS Zakopane 1-2

Bramka: Dufnat.

II faza

Akademia Piłkarska Sanok – Mineralni Krynica 2-1

Bramki: Przybyłowicz 2.

Akademia Piłkarska Sanok – Okocimski Brzesko 4-2

Bramki: Szczurzydło 2, Przybyłowicz 2.

Początek był świetny, bo w fazie grupowej akademicy zanotowali komplet wysokich zwycięstw z zaledwie jedną straconą bramką, pokonując Beniaminka Krosno, Orzelki Bażanówka i AktivPro Rymanów. W półfinale z Tempem Nienaszów niemal do końca utrzymywał się wynik remisowy, jednak już po ostatniej syrenie sędzia podyktował rzut wolny tuż przed linią pola karnego, który rywale zamienili na zwycięską bramkę. Podłamało to naszych piłkarzy, czego efektem była wyraźna porażka z AP Jasło w spotkaniu o 3. miejsce. Na pocieszenie pozostał tytuł najlepszego zawodnika turnieju dla Baraniewicza.

Mecze grupowe:

Akademia Piłkarska Sanok – Beniaminek Krosno 3-0

Bramki: Baraniewicz 2, Adamski.

Akademia Piłkarska Sanok – Orzelki Bażanówka 3-0

Bramki: Baraniewicz, Gołda, Wojewódka.

Akademia Piłkarska Sanok – AktivPro Rymanów 4-1

Bramki: Gołda 2, Baraniewicz, Wojewódka.

Półfinał:

Akademia Piłkarska Sanok – Tempo Nienaszów 1-2

Bramka: Koczera.

Mecz o 3. miejsce:

Akademia Piłkarska Sanok – AP Jasło 1-4

Bramka: Wojewódka.

Turniej Aserek Cup w Gorlicach

Gra lepsza niż miejsce

Zawody rocznika 2010 z udziałem Akademii Piłkarskiej, która mimo niezłej gry zajęła dopiero 8. miejsce.

Sanoczanie wygrali dwa z pięciu spotkań, pokonując Mineralnych Krynica i Okocimskiego Brzesko, był też remis z AP Mam Talent. Trener Mariusz Sumara chwalił zawodników za postępy w grze.

Tabele po rundach jesiennych

Sezon na półmetku

Rudną jesienną zakończyły już wszystkie klasy rozgrywkowe, w których występują drużyny z naszego powiatu. W IV lidze podkarpackiej zespół Ekoballu Stal plasuje się tuż za podium, z dużymi szansami na awans do III ligi. Natomiast Przełom Besko (16. miejsce) będzie walczył o utrzymanie. Podobnie jak i nasz jedynak w „okręgówce”, czyli Gimball Tarnawa Dolna. W grupie 1 krośnieńskiej klasy A świetnie radzi sobie Cosmos Nowotaniec, prowadzący w tabeli z przewagą aż 6 pkt. Także w klasie B mamy jednego lidera, bo na czele grupy 2 znajduje się Górnik Strachocina. W gronie kandydatów do awansu są również Orkan Markowce, LKS Płowce/Stróże Małe i Oslawa Zagórz.

IV liga podkarpacka:

1. Wisłoka Dębica 36, 36-12
2. Polonia Przemyśl 36, 34-15
3. Izolator Boguchwała 34, 33-18
4. Ekoball Stal Sanok 33, 29-12
5. Wisłok Wiśniowa 32, 31-24
6. Rzemieślnik Pilzno 30, 35-24
7. Karpaty Krosno 29, 22-18
8. Piast Tuczępy 28, 30-26
9. Igloopol Dębica 26, 32-30
10. JKS Jarosław 25, 25-18
11. Sokół Kolbuszowa 21, 27-29
12. KS Wiązownica 21, 28-24
13. Błękitni Ropczyce 20, 32-34
14. Orzeł Przeworsk 18, 14-28
15. Stal Gorzyce 12, 17-37
16. Przełom Besko 12, 12-32
17. Sokół Nisko 10, 16-45
18. Korona Rzeszów 6, 12-39

Klasa okręgowa – Krosno

1. Partyzant Targowiska 43, 36-5
2. Czarni 1910 Jasło 30, 25-9
3. Kotwica Korczyna 27, 36-20
4. Markiewiczza Krosno 27, 15-9
5. Nafta Jedlicze 23, 31-21
6. Ostoja Kołaczyce 23, 28-21
7. Wisłok Sieniawa 21, 27-27
8. Start Rymanów 21, 24-29
9. Iskra Przysietnica 20, 14-22
10. Zamczysko Odrzykoń 19, 24-28
11. Tempo Nienaszów 19, 22-26
12. Przełęcz Dukla 16, 13-23
13. Gimball Tarnawa D. 15, 22-31
14. Bieszczady Ustrzyki D. 14, 19-36
15. Polonia Kopytowa 13, 18-31
16. Iwonka Iwonicz 7, 17-33

Klasa A – Krosno

Grupa 1

1. Cosmos Nowotaniec 36, 49-11
2. Sanovia Lesko 30, 40-20
3. Orzeł Bażanówka 30, 36-18
4. Szarotka Uherce 27, 34-12
5. Szarotka Nowosielce 23, 24-17
6. Bukowianka Bukowsko 22, 39-24
7. Lotniarz Bezmiechowa 19, 29-29
8. Górnik Grabownica 14, 18-37
9. Sanbud Długie 13, 18-24
10. LKS Zarszyn 12, 20-43
11. Victoria Pakoszkówka 12, 25-35
12. Juventus Poraz 11, 34-41
13. Remix Niebieszczy 8, 16-34
14. LKS Pisarowce 4, 16-53

Klasa B – Krosno

Grupa 1

1. LKS Górzanka 24, 32-13
2. Oslawa Zagórz 23, 36-13
3. Pionier Średnia Wieś 22, 27-12
4. LKS Olszanica 21, 33-22
5. Nelson Polańczyk 21, 35-20
6. Bieszczady Jankowce 18, 26-24
7. LKS Cuszyn 17, 24-20
8. Otryt Lutowska 16, 23-24
9. LKS Tyrawa Wołoska 11, 22-30
10. Gabry Łukowe 10, 17-21
11. Lotnik Ustjanowa 3, 9-42
12. Zalew Myczkowce 1, 9-52

Grupa 2

1. Górnik Strachocina 28, 39-10
2. Orkan Markowce 25, 41-19
3. LKS Płowce/Stróże M. 24, 39-10
4. Orion Pielnia 21, 26-16
5. Pogórze Srogów G. 19, 34-18
6. LKS Głębokie 19, 19-18
7. Florian Rymanów-Zdrój 15, 33-27
8. LKS Odrzechowa 14, 19-30
9. Iskra Wróblak Szlachecki 12, 15-29
10. LKS Milcza 7, 24-38
11. ULKS Czerteż 3, 3-47
12. Victoria II Pakoszkówka 3, 13-43

Grupa 3

1. LKS Golcowa 30, 38-11
2. Victoria Niebocko 22, 34-15
3. LKS Hłudno 22, 29-18
4. LKS Trześniów 19, 17-11
5. Jutrzenka Jaćmierz 18 (24-12)
6. LKS Górki 17, 39-13
7. JKS Jasionów 17, 28-17
8. Orły Jabłonka 16, 21-21
9. Sokół Domaradz 13, 30-27
10. LKS Wzdów 9, 19-39
11. LKS Nozdrzec 4, 9-30
12. Zryw Dydnia 3, 5-79



Piłkarze Cosmosu Nowotaniec (w czerwonych strojach) są zdecydowanym liderem grupy 1 w krośnieńskiej klasie A

UNIHOKEJ

Liga sanocka

Powtórka z inauguracji

Drużyna Meblues Floorball Legends (w ciemnych strojach) pewnie pokonała rezerwy Wilków. Druga kolejka była bardziej wyrównana od pierwszej, choć zwycięstwa znów odnosiły te same drużyny, czyli InterQ Sanockie Niedźwiedzie, Meblues Floorball Legends i Besco. Zespół „Miśków” nadal otwiera tabelę.



Drużyna Meblues Floorball Legends (w ciemnych strojach) pewnie pokonała rezerwy Wilków

Najwyżej wygrała ekipa MFL, pewnie pokonując rezerwy ekstrakligowych Wilków. Po kwadransie z małym hakiem było już 3-0 i drużyna mająca w składzie kilku hokeistów mogła kontrolować mecz. Dublety ustrzelili Bartosz Hućko, Mateusz Solon i Maciej Witan.

Pozostałe mecze kończyły się minimalnymi zwycięstwami

w stosunku 3-2: InterQ Niedźwiedzie pokonały AZS PWSZ, a Besco – Foresta. Obydwa pojedynki miały

podobny przebieg, bowiem faworyci prowadzili 1-0 i 3-1, potem tracąc już tylko po jednej bramce.

Iwoniczanka Wilki II – Meblues Floorball Legends 3-7 (1-3)
Bramki: Zajdel, Najsarek, Sujkowski – B. Hućko 2, Solon 2, Witan 2, Dorotniak.

InterQ Niedźwiedzie – AZS PWSZ 3-2 (2-1)
Bramki: Myćka, Brukwicki, Miccoli – Kowalski, Poznański.

Forest – Besco 2-3 (1-3)
Bramki: Hydzik (karny), Pelc – Pelczarski 2, Rycyk.

Turnieje rejonowe Licealiady

Chłopcy z ILO bez straty bramki!

Zmagania w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej zakończyły się zwycięstwami dziewcząt z Zespołu Szkół nr 1 i chłopców z II Liceum Ogólnokształcącego (główny organizator). Unihokeiści „dwójki” pokonali wszystkich rywali, nie tracąc nawet bramki. Po trzy najlepsze drużyny awansowały do półfinałów wojewódzkich.



Unihokeiści ILO (na czerwono) nie dali rywalom żadnych szans

DZIEWCZĘTA. ILO – ZS5 0-0, ZS3 – IILO 0-3, ILO – ZS1 0-1, ZS5 – ZS3 0-0, ILO – ZS1 1-1, ILO – ZS3 1-1, ZS5 – IILO 1-1, ZS1 – ZS3 3-0, ILO – IILO 1-1, ZS5 – ZS1 0-1.

CHŁOPCY. Gr. A: ZS5 – ILO 3-3, ZS1 – IILO 0-4, ZS5 – ZS1 2-2, ILO – IILO 0-8, ZS5 – IILO 0-3, ILO – ZS1 0-4.
Gr. B: ZS2 – ZS3 0-1, ZS2 – ZS Nowosielce 2-0, ZS3 – ZS Nowosielce 2-4. **Gr. finałowa:** ZS1 – IILO 0-4, ZS2 – ZS Nowosielce 2-0 (mecze zaliczone), ZS2 – ZS1 3-2, IILO – ZS Nowosielce 9-0, IILO – ZS2 7-0, ZS1 – ZS Nowosielce 3-1.

Najpierw rozegrany został turniej dziewcząt, podczas którego wszystkie 5 szkół walczyło w jednej grupie. Rywalizacja była zacięta, a reprezentantkom „ekonomika” 1. miejsce zapewniły 3 zwycięstwa (w tym dwa minimalne) i remis. Kolejne pozycje zajęły IILO i ILO, także przechodząc do półfinałów.

Chłopcy grali kilka dni później, już w lepszej obsadzie, bo tym razem do rywalizacji przystąpiło 7 zespołów. Dlatego też walka rozpoczęła się w dwóch grupach eliminacyjnych, z których po dwie najlepsze drużyny uzyskały awans do finałowej, zaliczeniem bezpośrednich pojedynków. Prowadzeni przez Martę Szerszeń unihokeiści IILO przeszli przez turniej jak burza, z kompletem zwycięstw i bilansem bramek 31-0! Miejsce 2. zajął ZS2, na pozycji 3. ZS1.

Półfinały wojewódzkie także będą rozgrywane w hali sanockiej uczelni. Zmagania dziewcząt zaplanowano na 7 grudnia, a chłopców – na 12 grudnia.

WĘDKARSTWO

Sołtysik trzeci na koniec sezonu

Ostatnią rundę muchowej rywalizacji rozegrano na Sanie w Postolowie. Nasi zawodnicy wypadli przeciętnie, czterech uplasowało się w dziesiątkę. Najlepiej poszło Tomaszowi Osenkowskiemu z Zagórza – złowił 9 lipieni, które dały mu 3. pozycję. Lokaty od 6. do 8. zajęli kolejno: Robert Tobiasz (7 ryb) i Dariusz Daniło (5) z koła nr 1 oraz Sołtysik (5). Punktowali także: Józef Rycyk, Zenon Lorenc (po 3), Januszek Benedyk, Jan Krokos, Marek Fijałkowski i Sebastian Nazarkiewicz (po 2) z „jedyńki” oraz Marcin Karasiewicz (1) z koła w Rzepedzi. Wygrał Marek Walczyk z Jasła (12).

Wśród juniorów 2. był Krzysztof Zając z koła nr 1 (1).

W punktacji generalnej zajmujący 2. miejsce Sołtysik spadł o „oczko”, kończąc sezon na 3. pozycji z dorobkiem 168 punktów. W dziesiątkę uplasowali się jeszcze: 6. Daniło (142), 7. Osenkowski (129) i 10. Krzysztof Zakrzewski z „jedyńki” (111). Dalsze lokaty: 14. Tobiasz, 18. J. Krokos, 20. Grzegorz Sachajdak (Rzepedź), 21. Lorenc, 22. Maciej Korzeniowski (koło nr 1), 25. Rycyk,

Wszystko wskazuje na to, że finałowe zawody Muchowego Grand Prix Okręgu Krośnieńskiego były końcowym akcentem całego sezonu, bez względu na sposób łowienia. Piotr Sołtysik z koła nr 2 stracił pozycję wicelidera klasyfikacji łącznej, utrzymując jednak miejsce na podium.



Piotr Sołtysik zakończył sezon okręgowego GP na 3. pozycji

27. Fijałkowski, 28. Benedyk, 29. Karasiewicz, 32. Bogdan Lisiewski (koło nr 1), 33. S. Nazarkiewicz, 34. Adam Skrechota (koło nr 1), 35. Dariusz Maciuba, 36. Damian Gibczyński (obaj koło nr 2), 40. Łukasz Nazarkiewicz (koło nr 3), 44. Gracjan Nazarkiewicz (Rzepedź), 45. Łukasz Ciszowski (koło nr 1), 47. Krzysztof Witek

(Rzepedź), 48. Wojciech Krokos (koło nr 1). Zwycięstwo już przed finałowymi zawodami zapewnił sobie Wacław Borowiec z Jasła (193 pkt).

Klasyfikacja końcowa juniorów: 2. Zając – 140, 3. Patryk Rycyk (koło nr 1) – 109, 7. Paweł Paciorek – 25, 8. Mateusz Zych (obaj Zagórz) – 24. Wygrał Szymon Konieczny z Rymanowa – 208.

PŁYWANIE

Na basenie w Ustrzykach



Po przerwie w treningach z powodu budowy basenu, zawodnicy MKS MOSiR nadal szukają formy. Podczas drugich zawodów ligi południowo-podkarpackiej, które rozegrano w Ustrzykach Dolnych, miejsca w dziesiątkach zajęły Sabina Niżnik i Monika Biłas.

Wychowanki Czesława Babiara startowały w kat. IV. Lepiej wypadła Niżnik, 5. na 100 m stylem klasycznym i 9. na 50 m motylkowym. Natomiast w tym pierwszym wyścigu 10. była Biłas. W młodszej grupie nieźle pływały Maja Rahalska i Maja Babiara, poprawiając rekordy życiowe.

BADMINTON

Cenna lekcja w Nowej Dębie

Po turniejach rejonowych do finałów awansowały drużyny dziewcząt z Zespołu Szkół nr 2 i chłopców z Zespołu Szkół nr 3 oraz obie ekipy II Liceum Ogólnokształcącego. Podczas mistrzostw Podkarpacia jedyne zwycięstwo odnieśli badmintoniści „trójki”, którym wygrana 3:2 z ZSZ Dynów ostatecznie wystarczyła do zajęcia 5. miejsca. Nasze pozostałe drużyny doznały kompletnych porażek, co wyraźnie pokazuje, że bez klubowej sekcji i regularnych treningów trudno liczyć na walkę o medalowe pozycje.

Cztery nasze drużyny wystąpiły na finałach wojewódzkich Licealiady w Nowej Dębie. Niestety, okazało się, że ten szczebel rywalizacji to zbyt wysokie progi dla miasta, które nie ma klubowego szkolenia.



Dla badmintonistów ILO (na zdjęciu z opiekunem Grzegorzem Pastuszakiem) sam awans do finałów był już sporym sukcesem

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Puchar Świata w Japonii

Na krótszym dystansie wychowanek Marka Drwięgi startował w grupie B. W pierwszym biegu przypa- dło mu 16. miejsce z czasem 35.944. Strata do zwycięzcy wynosiła 0,73 sekundy. Naza- jutrz było nieco lepiej – 13. pozycja, wynik 35.782, choć dystans do najlepszego zawodnika nieco się powięk- szył (0,81). Ostatniego dnia Michalski ścigał się na 1000 m w grupie A. Niestety, zajęcie 19. lokaty z rezultatem 1.10,660 sprawiło, że w kolej- nych zawodach PŚ pojedzie już w grupie B.

W biegu drużynowym kobiet nieźle spisały się pol- skie łyżwiarki (5. miejsce), startujące już bez Katarzyny Bachledy-Curuś, wychowan- ki Górnika, która po poprzed- nim sezonie zdecydowała się zakończyć karierę.

Piotr Michalski rozpoczął kolejny sezon startów w Pucharze Świata. Podczas inaugura- cyjnych zawodów w japońskim Obihiro panczenista Górnika zajmował miejsca w drugich dziesiątkach wyścigów na 500 i 1000 metrów.



ARCH. PRYWATNE

SHORT-TRACK

Dwoje w dziesiątkach

Start na międzynarodowych zawodach Evo Cup w Białym- stoku był dla łyżwiarzy MOSiR-u sprawdzianem przed kolejną rundą cyklu Danubia, która w najbliższy weekend rozegrana zostanie w „Arenie”. Miejsca w czołowych dziesiątkach kategorii junior B wywalczyli Emilia Kapalska i Michał Pawłowski.

Równiej jeździła Kapalska, zajmując 8. miejsce w wyścigu na 500 metrów oraz 10. na 1000 i 1500 m. Ostatecznie wyniki te dały jej 10. pozycję w klasyfikacji łącznej. Natomiast Pawłowski tylko raz kończył bieg w czołowej dziesiątce – 9. na 500 m, dłuższe dystanse na nieco dalszych pozycjach – jednak wystar-

czyło mu to, by w wieloboju wywalczyć 9. lokatę. Starto- wały również juniorki C – Sandra Sienkiewicz i Emma Mazur.

Juniorskie zawody Danubii już od dzisiaj do niedzieli w „Arenie”. Szczegółowa zapowiedź na plakacie, zamieszczonym na str. 24.

SZACHY

Komplet porażek

Trzeci zjazd IV ligi podkarpackiej, który rozegrano w Rogach, okazał się nieudany dla drużyn Komunalnych. Zanotowały komplet porażek, do tego w identycznych rozmiarach. Powody do zadowolenia miał tylko Karol Zajac.



Karol Zajac (pierwszy z lewej) wygrał obydwie partie

W szóstej rundzie nasze zespo- ly przegrywały minimalnie, ulegając Stowarzyszeniu Nasz Rymanów i Burzy Rogi, a w siódmej już nieco wyraźniej – z LKS Kosienice i drugą eki- pą Hetmana Pilzno. Indywidual- nie pochwalić można tylko Karola Zajacę, który odniósł

zwycięstwa w obu pojedyn- kach Komunalnych II. Remisy wywalczyli Rafał Pałacki (2 razy) i Piotr Ząbczyk. Natomiast w pierwszej drużynie po jednym meczu wygrali Jan Zajac i Elżbieta Stodolak, a remisowali Artur Liszniański (2) i grający trener Marek Kielar.

KOMUNALNI I SANOK – STOW. NASZ RYMANÓW 2:3

Punkty: J. Zajac 1, Liszniański 0,5, Kielar 0,5.

KOMUNALNI II SANOK – BURZA ROGI 2:3

Punkty: K. Zajac 1, Pałacki 0,5, Ząbczyk 0,5.

KOMUNALNI I SANOK – LKS KOSIENICE 1,5:3,5

Punkty: Stodolak 1, Liszniański 0,5.

KOMUNALNI II SANOK – HETMAN II PILZNO 1,5:3,5

Punkty: K. Zajac 1, Pałacki 0,5.

SIATKÓWKA

Wygrana kadetów TSV

Tylko trzy mecze, do tego z ujemnym bilansem. Jedyne zwycięstwo odnieśli kadeci TSV, pokonując Olimp Czudec.

Juniory

AKS RZESZÓW – TSV SANOK 3:0 (17, 23, 23)

Trzecia porażka w sezonie, tym razem z liderem. Mimo przegranej do zera, mecz był zacięty. Najlepiej obrazują to wyni- ki setów numer dwa i trzy, w których gospodarze zwyciężali minimalną różnicą punktową. TSV zajmuje 3. miejsce w tabeli.

Kadeci

TSV SANOK – OLIMP CZUDEK 3:0 (7, 3, 6)

Aż trudno w to uwierzyć, ale mecz trwał niewiele ponad pół godziny. Ale skoro w całym spotkaniu pozwala się zdobyć rywalom zaledwie 16 punktów... Zawodnicy Macieja Wiśniow- skiego pewnie serwowali, utrudniając gościom przyjęcie, a większość kontrataków była pewnie wykorzystywana.

Młodziczki

KARPATY KROSNO – SANOCZANKA SANOK 2:0 (9, 23)

Po gładkiej porażce w pierwszym secie nasze siatkarki znacznie lepiej zagrały w drugiej partii. Niewiele zabrakło do wyrównania, jednak ostatnie słowo należało do Karpat.



Kadeci TSV odnieśli błyskawiczne zwycięstwo nad Olimpem Czudec

TENIS STOŁOWY

IV liga

Pingpongiści SKT w pościgu za liderem

SKT SP3 SANOK – ISKRA ISKRZYNIA 10:8

Punkty: Haduch 4,5, Gratkowski 2,5, Pytlowany 2,5, Łącki 0,5.

Czwarty mecz i czwarte zwycięstwo – znów po niezwykle zaciętej walce, jak w drugiej kolejce z prowadzącym w tabeli Strażakiem Bratkówka. Nasza drużyna ustępuje mu tylko bilansem setów, jednak rozegrała o jeden mecz mniej.

Na początek był remis w pierwszym rzucie gier pojedy- nych, ale zwycięstwami 3:1 w deblach pingpongiści SKT wypracowali sobie dwu- punktową przewagę. Udało ją się utrzymać do końca spot- kania, bo trzy pozostałe serie singlowe także grano na sty- ku. W decydującym pojedyn-

ku nie zawiódł grający trener Mariusz Haduch, który w tym sezonie indywidualnie nie stracił nawet punktu. Nieźle wypadli także Artur Gratkowski i Piotr Pytlowany.

Kwestią czasu wydaje się, kiedy drużyna SKT odzyska pozycję lidera, jaką zajmowa- ła po inauguracyjnej kolejce.



Wszystko wskazuje na to, że pingpongiści SKT powalczą o awans

V liga

Jeden w formie to za mało

KTS BRZOZÓW – SKT SP3 II SANOK 10:4

Punkty: Morawski 3, Wronowski 1.

Drugi zespół ciągle na biegu wstecznym. Rezerwy czekają na pierwszy punkt w sezonie. Formą błysnął jednak Marcin Morawski, indywidualnie z kompletem zwycięstw.

Zdobywanie punktów szło naszym zawodnikom wyjątko- wo ciężko, bo aż 3 z 4 meczów wygrywali po zaciętych pięćsetówkach. Dopiero w ostatnim rzucie gier singlo- wych Morawski pokonał

rywala gładko i przyjemnie. Niestety, tego dnia nie miał wsparcia wśród partnerów, bo zapunktował jeszcze tylko Marek Wronowski. To było zdecydowanie za mało na brzozowiaków.

Powiatowy turniej Licealiady

Dublet drużyn ILO

Zawody w II Liceum Ogólnokształcącym okazały się udane dla drużyn gospodarzy, które odniosły zwycięstwa, uzyskując awans do zmagania rejonowych.

Zespół dziewcząt tworzyły Agnieszka Łącka (wygrała wszystkie mecze bez straty seta) i Aleksandra Fejdasz, a chłopców – Piotr Gomułka i Hubert Pieszczoł. Pod- opiekni Grzegorza Pastusza-

ka wykorzystali handicap własnej hali, kwalifikując się do rywalizacji na szczeblu rejonowym, która już wkrót- ce rozegrana zostanie w Brzo- zowie. Liczymy na awans do półfinałów wojewódzkich.

ISU JUNIOR CHALLENGE

SERIES DANUBIA SHORT-TRACK





CZWARTEK 22.11
20:00 ODPRAWA TRENERÓW

PIĄTEK 23.11
09:00 - 12:00 ZAWODY JUNIOR C, D, E
13:35 - 20:30 ZAWODY SENIOR, JUNIOR A, B

SOBOTA 24.11
09:00 : 12:00 ZAWODY JUNIOR C,D, E
13:35 : 20:20 ZAWODY SENIOR, JUNIOR A, B

NIEDZIELA 25.11
08:40 - 15:30 ZAWODY SENIOR, JUNIOR A, B, C, D, E
15:40 CEREMONIA WRĘCZENIA NAGRÓD

PZLS

SANOK

23-25 LISTOPAD 2018

II CHARYTATYWNY Turniej Mikołajkowy SHLPN

1 grudnia 2018r.
Start: 9.00

Hala sportowa ZS3 w Sanoku
ul. Stróżowska 16

GRAMY DLA JULKA

DRUŻYNY

GRUPA A	GRUPA B
1. Młodzi Sanok	1. GMINA
2. Kaniol	2. GMINA
3. Wzrost DL	3. GMINA
4. Młodzi Sanok	4. Młodzi Sanok

w programie :
Drużynowy turniej piłki halowej oraz
Drużynowy turniej rzutów karnych o Puchar Piotra Uruskiego Posła na Sejm RP

KIERMASZ SWIATECZNY
UKS "Spartanie" Zahutyń

organizatorzy:



Planszówki w bibliotece

godzina 16:45
Filia nr 3
MBP Sanok
ul. Traugutta 17

w każdą środę
listopada i grudnia

Do wyboru wiele tytułów gier! Zapraszamy!



PANI K

Koncert
Tymon Tymański Trio

W piątek 30 listopada o godz. 20.30 w Klubie „Pani K” wystąpi Tymon Tymański Trio. Bilety w przedsprzedaży 20 zł, w dniu koncertu 25 zł, do nabycia w klubie (ul. 2 Pułku Strzelców Podhalańskich 1).



SDK

KINO

Planeta Singli 2

Czas trwania: 119 min; Produkcja: Polska, 2018
Gatunek: komedia romantyczna
Reżyseria: Sam Akins

27.11.2018 godz. 17.45
28.11.2018 godz. 17.45
30.11.2018 godz. 20.00
01.12.2018 godz. 19.00
02.12.2018 godz. 19.00

Bohemian Rhapsody

Czas trwania: 134 min; Produkcja: USA, Wielka Brytania, 2018; Gatunek: biograficzny / muzyczny
Reżyseria: Bryan Singer

25.11.2018 godz. 16.30
27.11.2018 godz. 20.00
28.11.2018 godz. 20.00

Miłość jest wszystkim

Czas trwania: 130 min; Produkcja: Polska, 2018
Gatunek: komedia / romans
Reżyseria: Michał Kwieciński

30.11.2018 godz. 17.45
01.12.2018 godz. 16.30
02.12.2018 godz. 16.30
03.12.2018 godz. 20.00
04.12.2018 godz. 20.00
05.12.2018 godz. 20.00
06.12.2018 godz. 20.00
07.12.2018 godz. 20.00
08.12.2018 godz. 19.00

KOŚCIUSZKI 37



135 LAT KÓŁKA ROLNICZEGO
1883 - 2018

Kółko Rolnicze w Sanoku zaprasza członków i sympatyków na obchody 135-lecia powstania.

Uroczystości rozpoczną się w dniu 1 grudnia (sobota) o godz. 15 mszą św. koncelebrowaną przez księdza prałata Andrzeja Skibę w Kaplicy Rektoralnej pod wezwaniem św. Maksymiliana Marii Kolbego przy ul. Zagrody 10. Po mszy św. uczestnicy przejdą do siedziby Kółka Rolniczego przy u. Kościuszki 37, gdzie będą kontynuowane uroczystości.

Po wygłoszeniu krótkich prelekcji na temat historii Kółka Rolniczego oraz uhonorowaniu długoletnich i zasłużonych członków kółka, uczestnicy spotkania spędzą czas w milej i podniosłej atmosferze.

PWSZ

Zbiórka charytatywna

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka w Sanoku oraz Fundacja „Razem z psem” zapraszają do udziału w akcji „Podaj łapę – dzieci edukujemy i zwierzęta ratujemy”, mającej na celu wsparcie schronisk dla zwierząt.

Podczas akcji zbierane będą:

- sucha i mokra karma
- miski, smycze, obroże
- zabawki, gryzaki, koce

Zbiórka zostanie przeprowadzona w okresie 16.11.2018 r. – 12.01.2019 r.

Miejsce zbiórki: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka w Sanoku, ul. Mickiewicza 21, budynki A, B, D, E, F. W budynkach zostaną wyłożone specjalnie oznakowane pudła, do których można składać niezbędne rzeczy.

Do akcji zorganizowanej przez studentów III roku kierunku praca socjalna włączyła się fundacja „Razem z psem”.

Podczas jednych z zajęć Akademii Małego Żaka „Plus” zostanie przeprowadzony pokaz z udziałem psów i przedstawicieli fundacji „Razem z psem”.

PWSZ W SANOKU ORAZ FUNDACJA RAZEM Z PSEM
zapraszają na akcję

**„PODAJ ŁAPĘ -
DZIECI EDUKUJEMY
I ZWIERZĘTA RATUJEMY”**

**WIELKA ZBIÓRKA
DLA SCHRONISKA!**

ZBIERAMY

- SUCHĄ I MOKRĄ KARMĘ
- MISKI, SMYCZE, OBROŻE
- ZABAWKI, GRYZAKI, KOCE

CZAS TRWANIA ZBIÓRKI

**26.11.2018
12.01.2019**



ORGANIZATORZY

MIEJSCE ZBIÓRKI

**BUDYNKI: A, B, D, E, F
PWSZ W SANOKU
ul. Mickiewicza 21**

- STUDENCI III ROKU KIERUNKU PRACA SOCJALNA
- FUNDACJA RAZEM Z PSEM
- AKADEMIA MAŁEGO ŻAKA

Bonne Santé oraz
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Jana Grodka w Sanoku
zapraszają na prelekcję

**ZDROWE ZAKUPY.
WIEM CO KUPUJĘ**



**28 listopada godz. 15:00
BUDYNEK B - SALA 201**

